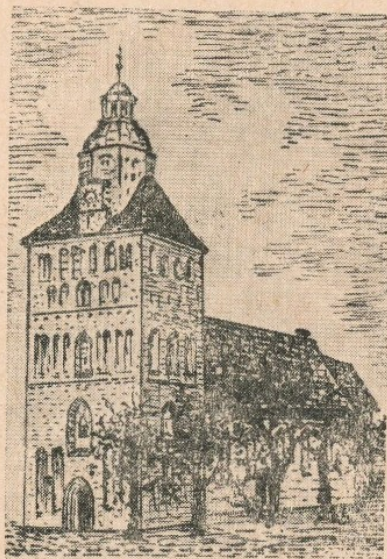


**GORZOWSKIE
WIADOMOŚCI
KOŚCIELNE**



**ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ**

Grudzień 1975

SPIS TREŚCI

Grudzień 1975

STÓLICA APOSTOLSKA

„Oczekiwaliśmy Was” — przemówienie Ojca św. wygłoszone 11. X. 1975 r. do jubileuszowej pielgrzymki polskiej . . .	453
Pojednanie braterskie — celem i owocem Roku Świętego . . .	454
Przyszłość Kościoła w świetle Roku Świętego	455
Powinniśmy stanowić jedno, powinniśmy iść razem . . .	457
Jako ukoronowanie Jubileuszu postanówmy sobie rozpalic nasze życie modlitwą	459
Potrzeba, obowiązek i radość chrześcijańskiej modlitwy . . .	461

EPISKOPAT POLSKI

Wytyczne dla duszpasterstwa kobiet	462
--	-----

KURIA BISKUPIA

Rekolekcje dla żeńskiej młodzieży pozaszkolnej.	469
Kurs dla katechetów dzieci przedszkolnych	469
Uwagi dla księży wizytatorów dekanalnych	469
Uwagi dla dekanalnych duszpasterzy ministrantów	471

MATERIAŁY KATECHETYCZNO - DUSZPASTERSKIE

KS. FRANCISZEK WORONOWSKI Założona miłość czynna Kościoła	473
KS. DR ROMAN MICHAŁEK Nowy sposób odmawiania brewiarza	479
KS. BOLESŁAW DRATWA Zarys dziejów organizacji kościelnej na terenie Ziemi Lubuskiej	486

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Ks. kan. Stanisław Stępień	490
--------------------------------------	-----



GORZOWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

600-9422/12

Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

ROK XVIII

GRUDZIEN 1975

NR 12

STOLICA APOSTOLSKA

„Oczekiwaliśmy Was”

Przemówienie Ojca św. wygłoszone 11.X.1975 r.
do jubileuszowej pielgrzymki polskiej.

Czcigodni Bracia i Najdroższe Dzieci Katolickiej Polski!

Jeżeli jest jakaś cecha bezpośrednio bardziej niż inne wyróżniająca to dzisiejsze spotkanie z wami, to jest nią wielka radość, a więc jak najbardziej żywe i napewno wzajemne uczucie głębokiego zadowolenia, że znów jest nam danym znaleźć się razem w duchowej i wzmacniającej atmosferze Roku Świętego. Z tej to cechy nasze pozdrowienie czerpie natchnienie, które kierujemy do każdego z was. Najpierw do Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, którego dobrze znamy jako Arcybiskupa Prymasa i Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski i wysoko cenimy Jego niezmordowaną działalność, Jego przykład pasterskiego poświęcenia i Jego konsekwentne świadectwo jedności kościelnej. Z kolei kierujemy nasze pozdrowienie do Księdza Kardynała Karola Wojtyły, arcybiskupa sławnej stolicy krakowskiej, i do Was, Biskupi poszczególnych diecezji polskich, których gorliwą pracą z podziwem śledzimy; do Was, Kapłani, Zakonnicy, Zakonnice i Wierni, którzy licznie przybyliście tutaj jako przedstawiciele wszystkich braci waszej narodowej wspólnoty, aby przy grobach świętych apostołów Piotra i Pawła uczestniczyć w Jubileuszu odnowy i pojednania. Wszystkich więc Was witamy tutaj w Rzymie!

Drugą cechą charakteryzującą nasze spotkanie jest wdzięczność, jako odpowiedź na wielce miłe odwiedziny. Oczekiwaliśmy Was, a Wy, nie bacząc na odległość, nie bacząc na trudności organizacyjne i kwaterunkowe przybyliście punktualnie, aby w potężnym chórze jubileuszowej duchowości zaświadczyć o tym, co czuje i co śpiewa, w co wierzy i co wyznaje autentycznie chrześcijańska dusza Polski. Jakże mogłoby Was, dzieci szlachetnej i wspaniałej ziemi, która już od długich wieków wie, jak wcielać wiarę Chrystusową w najgłębsze tkanki swej narodowej autentyczności i to dziedzictwo nie tylko zachowuje, ale również zabiega o to, by je rozwijać, powiększać i przekazywać nowym pokoleniom?

Widzicie, Dzieci Najdroższe, jak w tej chwili nasza wdzięczność wznosi się ponad ważną przecież okazję jubileuszowych odwiedzin, aby zwrócić uwagę na przykład, jaki dajecie, wypróbowanej wierności w wyznawaniu chrześcijańskiej wiary. Wypełniając nasz obowiązek, ten sam, jaki Chrystus wyznaczył Piotrowi — umacniać braci we wierze (por. Łk 22, 32) — zachęcamy was — i to jest trzecia cecha naszej rozmowy — abyście waszą wiarę zachowali zawsze nienaruszoną, bez względu na przeciwności i

niebezpieczeństwa, z którymi ona może się spotkać. Wiara winna się stać także ufnością i odwagą w świecie, który gwałtownie się rozwija, w epoce głębokich przemian, jaką jest właśnie nasza epoka. Wiary nie da się odłączyć od ofiary i doświadczeń, ponieważ pochodzi ona z Krzyża Chrystusowego, i dlatego wzywa każdego chrześcijanina do kroczenia trudną drogą (por. Mt 7, 13—14), do codziennego zaparcia się siebie (por. Mt 16, 24; Łk 9, 23), do ścisłego zobowiązania się, by żyć według Ewangelii. Wszakże istnieje — i Wy to wiecie — również nagroda za mocną i odważną wiarę: świadomość przynależności do Chrystusa i do Jego Kościoła, pewność osiągnięcia Jego królestwa sprawiedliwości i pokoju, nadzieja, która w utrudzeniu się poczyna tutaj na ziemi i którą doskonale i całkowicie realizuje się przez miłość tam, w domu Ojca Niebieskiego.

A więc odwagi! W tym słowie pragniemy zawrzeć nasze pozdrowienie i przez nie chcemy towarzyszyć wam w powrocie na waszą ziemię, dla wielu powodów zawsze nam drogą. Wciąż zachowujemy w sercu pamięć o naszym pobycie w Polsce w pierwszych latach naszego kapłaństwa i ta pamięć wzmacnia więzy życzliwości, sympatii i szacunku, które łączą nas z wami tutaj obecnymi, jak również z waszymi bliskimi i rodakami

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

Tłum.: Osserv. Rom., 12.X.1975 — nieautoryzowane

Pojednanie braterskie — celem i owocem Roku Świętego

Przemówienie pap. Pawła VI, wygłoszone na audiencji ogólnej 11.VI.1975 r.

Program Roku Świętego przedstawia Kościołowi, a możemy powiedzieć, że i całemu światu, cel dosyć trudny, mianowicie — pojednanie. Program ten mówi o dwóch zasadniczych celach: o odnowie i o pojednaniu. Zatrzymajmy uwagę na drugim z tych ważnych pojęć — na pojednaniu. Zakłada ono, że trzeba naprawić jakieś rozdarcia. Natomiast pierwsze pojęcie — odnowa — dąży do stworzenia jakiejś nowości. Pod pewnym względem łatwiej jest zrobić coś nowego, niż naprawić coś rozdartego (por. Łk 5, 37).

Faktem jest, że słowo „pojednanie” jest istotnym elementem ekonomii odkupienia. Uwzględnia ono nieodzowną konieczność dokonanego przez Chrystusa zbawienia. Wystarczająco dowodzi tego powaga i częste stosowanie tego pojęcia w bardzo jasnych i powtarzających się tekstach Pisma świętego (por. Rz 5, 10—11; 2 Kor 5, 18—20; Kol 1, 20, 22; Ef 2, 16, itd). Zawarte jest ono w pojęciu naprawy, miłosierdzia i przebaczenia. Z tych zaś pojęć składa się cała treść Ewangelii. Dokonane przez Chrystusa dzieło naprawy łączy się z Jego dziełem odnowy (por. Ef 4, 24; Kol 3, 10; 2 Kor 5, 17; Ap 21, 5 itd).

Dotychczasowy wstęp zwraca uwagę, że termin „pojednanie” zakłada dwa podmioty, które powinny pogodzić się ze sobą.

Kim one są? Nie biorąc pod uwagę podmiotu jednostkowego, czyli sumienia osobistego, które również powinno pojednać się ze sobą, jeżeli zwątpienie i wyrzuty odebrały mu pokój wewnętrzny, możemy powiedzieć, że pojednanie dotyczy dwóch rodzajów podmiotów, które mają pogodzić się z sobą. Pierwszy z nich to pojednanie Boga z człowiekiem i na odwrót — człowieka z Bogiem. Jest to wielkie, prawdziwe pojednanie, którego rzeźczywista głębia domaga się pośrednika, Chrystusa, gdyż tylko On może przywrócić realne, żywotne, odradzające stosunki pomiędzy upadłą ludz-

kością a Bogiem — naszym początkiem, naszym końcem, naszym życiem, (por. J 14, 6). Na tym polega cała nasza religia, nasza teologia, nasza pobożność. Inny rodzaj podmiotów pojednania — a wiemy, jak bardzo łączy się on z pierwszym (por. Mt 5, 24; 18, 33; 6, 12) — dotyczy wzajemnych stosunków między ludźmi. Ten rodzaj pojednania jest niezmiernie rozległy i skomplikowany tak, jak rozległe i skomplikowane są zaburzenia stosunków ludzkich, zawsze licznych i zawiłych, często nieuleczalnych i zbiorczych. Tu właśnie powstaje cała duchowa i społeczna fenomenologia wojny i pokoju, cały niezgłębiony dramat przebaczenia i zawziętości, cała pedagogia zgody rodzinnej, wspólnotowej, społecznej, teoria walki klas i prestiżu honoru, pseudosprawiedliwości zemsty prywatnej, gangsterskiej, szczepowej lub narodowej. Tu ujawnia się cały egoizm jako metoda uprzywilejowana i o radykanych wymaganiach. Tu można dojrzeć nieuleczalną plagę nienawiści, która wysusza serca i wyjaławia naturalne źródła miłości i dobra. Na tym tle spostrzegamy także utopię, a raczej ewangeliczny ideał miłości, który Chrystus odważył się przedstawić swoim uczniom: „A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą i módlcie się za tych, którzy was prześladują i spotwarzają” (Mt 5, 44). Jednym słowem tu jest paradoks, istotna konieczność Bożego królestwa pojednania.

Pojednanie to oznacza z jednej strony przebaczenie i zapomnienie krzywd, przywrócenie pokojowych i przyjaznych stosunków, podjęcie na nowo dialogu i zaufania, nie dopuszczenie do zatrucia się psychologią zła, a z drugiej strony pokonywania zła dobrem (Rz 12, 21) szalenie dobrotliwi, wielkoduszności, wspaniałomyślności (por. S. Th II - II, 129, 3 ad 4), nadzieję zwycięstwa i odrodzenia dobra, itd. To jest to pojednanie, które Rok Święty chce wzbudzić w duszach naszych i w ten sposób chce się okazać nowym rokiem w naszym życiu osobistym i w naszej historii. Trzeba rozpocząć!

Ośmieliliśmy się powtórzyć jeszcze naszą niedawną ekshortację apostołską, która od swoich słów początkowych nosi tytuł „Paterna cum benevolentia” (8 grudnia 1974), z serdeczną nadzieją, że przemyśleć i otworzyć się na jej ewangeliczny apel zechcą przede wszystkim ci nasi bracia i synowie, którzy katolickie malkotentstwo, stałą kontestację, zgorzkniałą krytykę, pogardliwy dystans, a czasem oszukańcze lub cyniczne podejście często upozorowane fałszywą logiką, uznali za swój styl i program. Może obraziliśmy ich? Pragniemy zapewnić, że napewno nie leżało to w naszych intencjach. Na wszelki wypadek pierwsi poprosimy ich o przebaczenie. Ale oni, właśnie na skutek tego apelu Roku Świętego do pojednania, niech nie zamierzają pozbawić nas i siebie radości nowego i bratniego pokoju.

Z naszym serdecznym apostołskim błogosławieństwem.

Tłum.: Osserv. Rom. 13. VI. 1975 — nieautoryzowane

Przyszłość Kościoła w świetle Roku Świętego

Przemówienie pap. Pawła VI wygłoszone na audiencji ogólnej 23. VII 1975 r.

Z religijnych założeń Jubileuszu będziemy dalej wyciągać wnioski, które mają być inspiracją i programem naszej duchowej i moralnej, ale realnej odnowy, jakiej powszechnie się spodziewamy.

Przede wszystkim ludzie dobrzy (a do tej ogromnie obszernej kategorii ludzi zaliczamy wszystkich, a więc wiernych, wierzących, członków wspólnoty kościelnej, a wśród tych wszystkich w awangardzie kapłanów, zakonników, praktykujących katolików, czyli tych, którzy zachowują szczerą więź z Chrystusem i Jego Kościołem, a następnie tych wszystkich, którzy chrzest odrodził jako prawdziwe dzieci Boże, oraz tych, którzy choć, niestety, otwarcie nie ujawniają swej przynależności do chrześcijaństwa, to jednak czy to przez wpisanie do ksiąg kościelnych czy też przez szacunek i sympatię przynależą do imienia, do faktu chrześcijaństwa...), ludzie dobrzy, powtarzamy, powinni być przekonani, że wydarzenie, które nazywamy „Rokiem Świętym”, nie tylko jest wydarzeniem kalendarzowym, które kończąc się kiedyś idzie, jak się zwykle mówi, w zapomnienie. Rok Święty nie powinien być jakimś obchodem krótkotrwałym, jakimś ruchem pielgrzymkowym, który szybko rozplywa się w wielkiej rzece zwykłych wydarzeń, w naturalny sposób rozpraszając potencjalną zawartość właściwej mu odradzającej religijności i pozwalając na ponowne stoczenie się świata chrześcijańskiego i niechrześcijańskiego w odmętach jego nawyków, często — niestety — wiodących do areligijnego i pogańskiego laicyzmu. Nie! Rok Święty powinien zachować swoją skuteczność, która w życie współczesne wprowadza cenne dziedzictwo Soboru Ekumenicznego i która temu życiu nadaje nowe oblicze, wolne od radykalnego laicyzmu lub od względu ludzkiego, jak to się kiedyś nazywało, który to życie pozbawia duchowych i moralnych energii pochodzących z rozumnego związku ze źródłem ewangelicznym i zatrąwa je pseudo-zaśladami pozbawionymi prawdy lub też naszpikowanymi dyskusyjnymi, często nieludzkimi dogmatami. Ten Rok Święty nie powinien się skończyć, nie powinien wygasnąć, powinien trwać dalej i właśnie przez dobrych ludzi powinien w nasze społeczeństwo wprowadzać nowe życie.

A teraz następne konsekwencje Jubileuszu, którą trzeba na zawsze włączyć do swoich zamiarów i do swoich wciąż ponawianych postanowień. Gdzież jest Lud Boży, o którym tyle mówiło się i ciągle się mówi? Gdzież jest ten swoisty twór etniczny, wyróżniający się i odznaczający się religijnym i mesjańskim, kapłańskim i, jeżeli tak chcecie, profetycznym charakterem, twór cały wywodzący się z Chrystusa i dążący do Niego jako do swego punktu skupiającego wszystko? Jaka jest jego wewnętrzna więź? Czym się charakteryzuje? Jak jest zorganizowany? Jak pełni w społeczeństwie, w którym tkwi, swoją wzniosłą i krzepiącą misję?

Wiemy dobrze, że Lud Boży posiada teraz, w obecnym okresie historycznym, znaną wszystkim nazwę: nazywa się Kościołem. Jest Kościołem umiłowanym przez Chrystusa aż do przelania krwi (Ef 5, 25), Jest jego mistycznym ciałem (Kol. I, 18, 24), Jego dziełem wciąż budowanym (por. Mt 16, 18). Jest naszym jednym, świętym, katolickim i apostołskim Kościołem. Ale kto go naprawdę zna, kto nim żyje? Kto posiada ów „zmysł Kościoła”, czyli ową świadomość przynależności do szczególnej, nadprzyrodzonej społeczności, która z Chrystusem, swoją głową jest żywym ciałem i która z Nim właściwie tworzy „całego Chrystusa”, ową jednoczącą w Chrystusie wspólnotą ludzkości? A przecież jest to wielkim planem miłości Bożej ku nam i od tego zależy nasze zbawienie (por. Lumen Gentium, nr 13).

Punkt trzeci

Bracia i dzieci najdroższe, nie jest to teologią ezoteryczną, niedostępną dla przeciętnej mentalności wiernego ludu. Jest to, owszem, prawda najwzniolejsza, ale otwarta dla każdego wierzącego i zdolna wzbudzić ten

styl życia, tę „wspólnotę ducha” (Flp 2, 1), tę tożsamość uczuć (Rz 15, 5), które sprawia, że „jeden duch i jedno serce ożywiają wszystkich wierzących” (Kz 4, 32), jak to było w zaraniu chrześcijaństwa. Powinien wzmóc się w nas zmysł wspólnoty, miłości, jedności, czyli zmysł jednego i katolickiego, czyli powszechnego Kościoła. Powinna utwierdzać się w nas świadomość, że jesteśmy nie tylko zespołem ludzi, posiadających pewne wspólne cechy, lecz że jesteśmy także Ludem, prawdziwym Ludem Bożym, jedną rodziną zespoloną głębokimi więzami duchowymi, społecznością bratnią ożywianą tymi samymi uczuciami radości lub bólu (Rz 12, 15) i przekonaną, że po obecnym życiu jest przeznaczona do tego samego szczęścia.

Sobór doktrynę o Kościele uczynił fundamentem swojej nauki. Rok Święty przyswoił sobie tę naukę. A teraz nadszedł czas, abyśmy ożywiłi w sobie tę pełną blasku teologię jako wiedzę o konkretnym i społecznym życiu. Teologia ta życiu ludzkiemu i społecznemu nie tylko nie przynosi ujmy, ale jeszcze je w jego słusznych i autonomicznych przejawach zatwierdza, wzmacnia i uszlachetnia. Nie potrzebuje ona od anty-religijnych i przynoszących skrócenie nauk społecznych zapożyczać mądrości i dobrych energii, aby przeprowadzić wiodące do postępu ludzkiego słuszne reformy zapewniające stałą sprawiedliwość i pokój. Powinna w ludzkim i publicznym nauczaniu posługiwać się prawdziwie chrześcijańskimi sformułowaniami, które zrodziły jej religijny i ewangeliczny geniusz (por. I P 3, 8 nn). Dobrze przed kilku dniami powiedziała Episkopat Lombardii napominając, że trzeba „na nowo odkryć oryginalność i płodność chrześcijańskiego natchnienia w dziedzinie życia kulturalnego, społecznego i politycznego”.

Z tym napomnieniem także i my zwracamy się do ludzi dobrych i do was wszystkich.

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

Tłum.: Osserv. Rom. 25. VII. 1975 — nieautoryzowane

Powinniśmy stanowić jedno, powinniśmy iść razem

Przemówienie pap. Pawła VI wygłoszone na audiencji ogólnej 16. VII. 1975 r.

Chcielibyśmy, aby każdy z was, Pielgrzymi Roku Świętego, odczuł, jak w jego duszy budzi się bardzo proste pytanie: co będzie potem?

Zauważmy przede wszystkim, że ku najbliższej przyszłości kierują dziś wzrok wszyscy, a nie tylko my. Pragnienie innej i lepszej przyszłości wciąż należy do ducha naszych czasów. Codziennie ogłasza się programy, przedstawiane jako zmiana, jako odnowa. Nigdy nie jesteśmy zadowoleni z tego, czym jesteśmy, i z tego, co posiadamy. Można by mówić, że to dążenie do nowości, do rozwoju, do przemiany mającej na celu inne i lepsze ułożenie życia, często jest bardziej proporcjonalne do obfitości dóbr, jakich to życie zażywa, niż do potrzeb i braków, jakie odczuwamy. Dobra, dostarczane nam przez cywilizację, zamiast nasycić nas, wzbudzają nowy głód i nową podnieť do ich pomnożenia lub ich zmiany. Rytm upływającego czasu, tak bardzo szybki i pochłaniający, przeniknął współczesnego ducha i stał się jego prawem, aby oskarżać o niezaspokojenie osiągniętymi dobrami (stąd nuda, przesyt odrazu u bardziej uprzywilejowa-

nej młodzieży, która raczej gardzi formami i wygodami osiągniętego dobrobytu i powraca do prymitywnych i nieokrzesanych obyczajów), albo też żeby rozbudzać żądze i pragnienia bardziej kosztownych i wyrafinowanych sposobów wykorzystania życia i czasu. Już nie jesteśmy miłośnikami pokoju. Już nie godzimy się na taki świat, jaki oddziedziczyliśmy po poprzednich pokoleniach. Wszyscy jesteśmy pełni dynamizmu, jesteśmy postępowymi, jesteśmy nowatorami.

W praktyce czyli zastosowane w działaniu, to nastawienie ogarnęło nie tylko życie świeckie i powszednie, ale w ogólności objęło ono wszystkie dziedziny życia współczesnego. Jest także nastawieniem życia religijnego i prawdziwie chrześcijańskiego. Ci, którzy życie chrześcijańskie uważają za życie statyczne, niezmiennie; zachowawcze; dostrzegają tylko jedną jego stronę, a mianowicie tę; która ukazuje wieczne i niepozbywalne wartości chrześcijaństwa jak wiara, łaska, wspólnota kościelna, prawo Boże, historyczny i obywatelski związek z tradycją itd. Taki jednak sąd w odniesieniu do życia moralnego, do obowiązku wypływającego z powołania chrześcijańskiego nie jest poprawny, a nawet jest sprzeczny z ewangelicznym prawem życia, które przynagla nas do przewidywania (por. Flp 3; 13); które zobowiązuje nas do czynu; do działania; do postępu nie tylko na drogach duchowych, ale także na praktycznych drogach dobra domagając się przy tym dążenia do szczytu doskonałości i miłości. Czysto jednak werbalny wyraz religijności nie może być programem zadawalającym prawdziwego wyznawcy Chrystusa. „Nie każdy, który mi mówi „Panie, Panie” wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia (powtórzmy: kto spełnia) wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7, 21).

Ewangelia, czyli nasza religia w zakresie moralności i działania jest religią woluntarystyczną. Nasze zbawienie, na ile od nas zależy, nie jest zagwarantowane przez nasze istnienie (jest ono raczej odpowiedzialnością, talentem, który należy wykorzystać, jak poucza nas o tym znana przypowieść z Ewangelii św. Mateusza: 25, 15 nn), ale przez nasze działanie, przez dobro przez nas zamierzone i wykonane, przez postugę odaną potrzebującemu bliźniemu (por. Mt 25; Łk 10, 30—37).

Programowa wizja obowiązkowej działalności chrześcijanina przynoszącej dobro dla bliźniego otwiera przed nami wiele ścieżek, które przynaglają nas do śmiałego i szybkiego postępowania po nich. Zanim jednak wpatrzymy się w nie, zatrzymajmy się na chwilę, aby rozpatrzeć pewien uzupełniający, lecz niemniej istotny czynnik dynamizmu działania. Chodzi o ogólny, społeczny i kościelny plan, który Chrystus pragnie zainicjować — a można również twierdzić — i zrealizować przez naszą dobroczynną działalność. Chce On „budować swój Kościół”, czyli rodzinę ludzką wzniesioną na jedności, którą położył jako fundament tego tajemniczego, olbrzymiego i zdumiewającego gmachu (por. Ef 5, 24—27), jakim jest jego Kościół (Mt 16, 18). „Jezus Chrystus każdego z nas kocha szczególnie, ale nie oddzielnie. Kocha On nas w swoim Kościele” (De Lubac; Med. sur l'Eglise 32). Nasza pierwsza miłość powinna być taka, jaką Chrystus miał do tegoż Kościoła oddając zań swoje życie (Ga 2, 20; Ef 5, 25).

Szanując pierwszy obowiązek chrześcijański powinniśmy na nowo uporządkować, ożywić miłość w samym Kościele Bożym. Bądźcie tak dobrzy, Bracia i Synowie Najdrożsi, bądźcie tak dobrzy i przeczytajcie, a także czytajcie więcej razy naszą apostołską ekshortację „Paterna cum benevolentia” o pojednaniu w samym Kościele, wydaną 8 grudnia ubiegłego roku (1974). Powinniśmy być czymś jednym. Powinniśmy iść razem. Ko-

niec już z wewnętrzną niezgodą w Kościele! Dostyc już rozbijackiej interpretacji pluralizmu! Dostyc już podważania przez samych katolików ich nieodzownej jedności! Dostyc już nieposłuszeństwa określanego jako wolność! Dzisiaj bardziej niż kiedy indziej trzeba budować, a nie rujnować Kościół, który jest jeden i dla wszystkich. Pierwszym jubileuszowym osiągnięciem powinna być odrodzona i umocniona miłość w świętym Kościele Bożym.

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

Tłum.: Osserv. Rom. 18. VII. 1975 — nieautoryzowane

Jako ukoronowanie Jubileuszu postanówmy sobie rozpalić nasze życie modlitwą

Przemówienie pap. Pawła VI wygłoszone na
audiencji ogólnej 7. V. 1975 r.

Kiedy usiłujemy zdać sobie sprawę z duchowości tego Roku Świętego, który wniknął już w pewien sposób w naszą duszę, w naszą psychikę, to spostrzegamy, że narzuca się on nam jako wielkie wymaganie. Żąda on nie tylko jakiejś refleksji czy jakiegoś aktu religijnego, któremu towarzyszy postawa pokutnej pokory, ale domaga się czegoś daleko więcej. Wielu z nas, podejmując pielgrzymkę dla uzyskania duchowych dobrodziejstw Jubileuszu, poinformowało się ogólnie o warunkach wymaganych dla ich uzyskania i stwierdziło, że w istocie warunki te nie są ciężkie, a nawet zauważyło, że normy ustalone przez Kościół wykazują chęć, można by nazwać ją nowoczesną, ułatwienia przeżycia jubileuszowego. Zewnętrzna strona Jubileuszu została bardzo uproszczona. Nie wymaga wiele czasu zbytnio nie absorbuje i nie męczy. Porównajcie obecne przepisy z Jubileuszami dawnych czasów. Zostały one zredukowane do niewielu spraw. Jak wszystko w obecnych czasach, można go łatwo uzyskać. Wystarczy włączyć się w jakąś pielgrzymkę, a wszystko samo przyjdzie. Nie ma ściśle wyznaczonych jakichś nieprzewidzianych i przykrych wydatków, jakichś postów, jakiegoś czuwania, jakiejś formalnej pokuty. Owszem, pozostaje trud podróży z pewnymi względnymi niewygodami, ale agencje turystyczne upraszczają i ułatwiają wszystko, a nawet robią taki przejazd interesującym i przyjemnym tak, że sumując wszystko wyjazd sprawia więcej zadowolenia niż kłopotu przynosi często więcej rozrywki niż obowiązków.

My, na których ciąży ogólna odpowiedzialność za program Roku Świętego, jesteśmy bardzo szczęśliwi, że mogliśmy uprzystępnić obrzędowe i logiczne praktyki Jubileuszu i utorować drogę rzesmom zwykłych wiernych. Musimy jednak jeszcze raz zwrócić uwagę na doniosłość tego szczególnego i nadzwyczajnego aktu religijnego, jakim jest Jubileusz. W swojej praktyce zewnętrznej jest on łatwy, bardzo łatwy, ale za to jest wymagający, gdy chodzi o jego wewnętrzną realizację. Nie jest on czymś błahym. Jest on chwilą, jak już kiedyś mówiliśmy, przebudzenia się świadomości, zajęcia duchowego stanowiska wobec otaczającego nas poganizującego się i bezreligijnego świata. Pogłębiając znajomość istoty i warunków Jubileuszu spostrzegamy wszyscy, że znajdujemy się wobec poważnych trudności.

Niech każdy spróbuje zapytać samego siebie, czego domaga się od nas duchowa realność Jubileuszu. Domaga się od nas przede wszystkim zwró-

cenia się ku dobrze znanym, teraz tak nam przybliżonym źródłom, abyśmy w swej głębi doznali z ich nadprzyrodzonej i przemieniającej skuteczności. Domaga się zwrócenia się do sakramentów, do przywracającego życie łaski sakramentu pokuty i do sakramentu zasilającego to życie Chlebem Eucharystycznym, czyli pokarmem ofiarnym realnego, choć tajemniczego zjednoczenia z żyjącym Chrystusem. Jubileusz żąda od nas zwanego „metanoją” nawrócenia, które ma naprostować pojęcia, kierunek, bieg naszego życia, które ma poprawić nasz świecki, zmysłowy, ekstrawertyczny i egoistyczny sposób myślenia (por. Ef 4, 23). Nawrócenie to ma na nowo ustawić i usprawnić konsekwentność naszego chrztu i naszego chrześcijaństwa (por. Rz 6, 3; Ga 23, 27). Ma ukształtować nasze serce i postawę jako nowej istoty (por. Ef 4, 23). Ma uodpornić nas przeciw zaciąganiu nowych win (por. 1 Kor 5, 7—8), czyli nasze postępowanie ma naprawdę uczynić dobrym, uczciwym, czystym, szlachetnym, stałym (por. Ef 5, 27; 1, 4; Kol 1, 22; 2 P 3, 14 itd.) i ma zaszczerpić w nas poczucie solidarności z innymi, szczególnie z potrzebującymi pomocy i dobroci (por. 1 Kor 13, 1 i nn).

Powiedzieliśmy, że Jubileusz jest sprawą poważną. Powstaje więc taki zniechęcający zarzut: jeżeli ten religijny, reformatorski i odnawiający akt tak wiele żąda, to jest on zbyt wymagający, zbyt trudny. Co więcej, sprowadza się on do gestu formalnego i zależy od zachcianki. Taki Jubileusz nie tylko nie rozwiązuje naszych trudności sumienia ale jeszcze je pogłębia.

Tak, Jubileusz nie jest czymś magicznym i nie może być złudzeniem. Jego prawdziwym osiągnięciem winno być wzbudzenie poczucia naszej niezdolności do realnego wprowadzania w praktykę postanowień, jakimi nas natchnął, i zadań, do jakich nas zobowiązał.

Dokonyjemy tu, bracia, jeszcze innego odkrycia, którego granice wszyscy znamy, ale które nigdy nie jest dosyć wykorzystane. Pod naporem wymagań nowego i prawdziwie chrześcijańskiego życia odkrywamy naszą wrodzoną i w pewnym sensie nieuleczalną słabość. Nie jesteśmy w stanie o własnych tylko siłach być tym, kim powinniśmy być, czyli wiernymi, czyli chrześcijanami. Jezus już dawno to powiedział: „Beze mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5).

Życie nasze nie jest samowystarczalne. Bez, można by powiedzieć, immanentnej pomocy Boga, Chrystusa, Jego Ducha, nie jesteśmy zdolni być tymi, kim powinniśmy: dobrymi, sprawiedliwymi, ludzkimi. Czego nam więc potrzeba? Potrzeba nam modlitwy, przyzywania Bożej energii, która przyniesie środki zaradcze na naszą niewystarczalność. Bez modlitwy nie będziemy żyć po chrześcijańsku. Wiemy o tym i gdyby ten wielki egzamin naszego życia, jakim jest Jubileusz, nie doprowadził nas do innego praktycznego wniosku jak tylko do wniosku o konieczności ustawicznej, wytrwałej, szczerzej i życiowej modlitwy, to osiągnąby jeden ze swoich najbardziej zbywczych i wzniosłych celów, jakim jest przekonanie o obowiązku modlitwy. Modlitwa więc jest nie tylko obowiązkiem, ale również sztuką, i to sztuką o wysokiej jakości.

Jako ukoronowanie naszego Jubileuszu postanówmy sobie rozpalic nasze życie modlitwą, rozpoczynając od zanoszenia prośby do Chrystusa, aby On był sam naszym mistrzem modlitwy: „Panie, naucz nas się modlić” (Łk 11, 3).

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

Tłum.: Osserv. 8. V. 1975 — nieautoryzowane

Potrzeba, obowiązek i radość chrześcijańskiej modlitwy

Przemówienie pap. Pawła VI wygłoszone na audiencji ogólnej 30. VII. 1975 r.

Dalej rozpatrujemy wymowne i podstawowe hasło naszego Roku Świętego, które brzmi: odnowa. Hasło to zobowiązuje nas i równocześnie pobudza nas do zastanowienia się nad samym sobą. Zastanowienie to powinno także zająć się otaczającym nas środowiskiem społecznym. Staje przed nami zasadnicze pytanie: co trzeba odnowić? Św. Paweł odpowiada nam: „Trzeba odnowić się duchem w waszym myśleniu” (Ef 4, 23), czyli odnowicie waszą koncepcję życia, wasz — jak to słusznie określają Niemcy — „Weltanschauung”, wasz sposób myślenia, oceniania rzeczy, świata, życia. Innymi słowy powinniśmy na nowo, jeżeli zachodzi tego potrzeba, przyzwyczaić się do chrześcijańskiego myślenia i do działania po chrześcijańsku. Nasz status życiowy jest skutkiem naszego chrztu, naszego chrześcijaństwa, naszego wszczęcia w Chrystusa przez wiarę, przez łaskę, przez naszą przynależność do Kościoła. Z tego zasadniczego faktu, powinniśmy wywnioskować, jak mamy żyć. W gruncie rzeczy cały chrześcijaństwo polega na tym, aby być autentycznymi chrześcijanami. Autentyzm ten wypowiada się, o czym dobrze wiemy, przez ukierunkowanie naszego życia ku Bogu, przez Chrystusa w Duchu Świętym, którego otrzymujemy od tegoż Boga wtedy właśnie, kiedy wchodzimy w sferę Jego zbawczego planu. Ten nowy i nieodzowny sposób życia jest określanej jeszcze innym zasadniczym i pełnym treści słowem, mianowicie słowem: miłość. Mówimy tu o miłości, którą nazywamy caritas, agape, czyli o miłości wzbudzonej przez samego Boga, który jest Miłością. Mówimy o miłości, która po to jest nam dana, abyśmy byli zdolni kochać w sposób nadprzyrodzony, z energią nadprzyrodzoną i w celu nadprzyrodzonym. Miłość jest nowością, jest prawdą, jest szczęściem, jest łatwością życia chrześcijańskiego. Chcemy wierzyć, że wy wszyscy, Bracia i Dzieci Najdroższe, pielgrzymujecie z miłości do tego Boga, który dzięki Jubileuszowi znowu w hierarchii wartości zajmuje należne Mu miejsce, miejsce pierwsze, najwyższe, nadrzędne, najzaszczytniejsze. Tam również powinno być skierowane nasze życie chrześcijańskie. Chcemy wierzyć, że dzięki temu właśnie potraficie uświadomić sobie to pierwsze przeżycie wewnętrzne, mianowicie poczucie konieczności, potrzeby i wsparcia modlitwy. Wyrasza religijności, modlitwa, prośba, jako ludzka i ponadludzka mowa skierowana do tajemniczego Boga, do realnego Boga, rodzi się właśnie z miłości, z caritas, którą właśnie obchód Roku Świętego wzniesił w sercach naszych (por. Rz 5, 5; 2 Kor 4, 6; Ef 5, 19, itd.). Zauważa to ze zwykłą prostotą i autorytatywną pewnością św. Tomasz, przypominając nam, że „przyczyną modlitwy jest pragnienie miłości, z której ona wypływa” (S. Th. II—II, 83, 1 i 4).

Ileż można o tym powiedzieć! Wystarczy jednak, gdy nadmienimy tylko o tym, co jest powszechnie znanym i dla nas bezwzględnie pewnym, dla nas, którzy umocniliśmy lub znowu nawiązaliśmy żywotny kontakt z Bogiem. Wystarczy, gdy powiemy o ważności modlitw dla sensu, równowagi i siły naszego życia. Mówimy o tym z myślą o tendencji bardzo rozpowszechnionej w życiu współczesnym. Dzisiaj, niestety, wielu już się nie modli, nie modli się wcale. Kiedyś tak nie było. Nawet ludzie zaangażowani w życie świeckie codziennie kilka chwil, a w dni świąteczne jakiś czas poświęcali myśli, świadomemu aktowi, momentowi wewnętrznej modlitwy. Każde dziecko było przyzwyczajone uważać za swój obowiązek — i to jest słuszne — każdego poranka i w każdy wieczór skierować do Boga

żywego, do Ojca niebieskiego modlitwę, pozdrowienie, wezwanie. Dzisiaj wargi współczesnego człowieka zdają się być zapieczętowane panoszącą się niezajomością porządku religijnego i złudnym przekonaniem, że rzeczywistość, cała rzeczywistość należy do porządku zmysłowego, do porządku doczesnego i materialnego. Zawodowe, utylitarne, naukowe zajmowanie się sprawami świata świeckiego, faktami dotykającymi i stosunkami społecznymi dla wielu pochłoniętych pracą i nauką jest granicą ich ludzkich zainteresowań. Ekskluzywne i przyziemne doktryny, jakimi są doktryny materialistyczne, praktycznie wyparły totalną wizję bytu, ograniczając wiedzę tylko do dziedziny ciał, do dziedziny praw fizycznych i kwantytatywnych, oraz głosząc nieuchronną konieczność, która jest właściwością materii, jako główny motor rozwoju natury i historii. Usunąwszy w ten sposób Boga jako transcendentną zasadę wszechświata, a przez to wszelką Jego wolną i rozumną ingerencję w świat naszego doświadczenia, jak może człowiek kierować swą mową do nieznanego Boga, jak może nawiązać z Nim dialog, jak może wzywać Jego miłującej Opatrzności? Niccoś uznana za szczyt wszechświata odbija się zaraz w świadomości niezdolnej już do modlitwy i zmierzającej od razu do ugruntowania złudnego przekonania o samowystarczalności. Człowiek ma sam wystarczyć sobie, bez uznawania czy też wzywania wyższego źródła istnienia.

Trudność przedarcia się myślą, pozbawioną duchowej pewności, poza obręb świata materialistycznego stała się teoretyczną i praktyczną właściwością mentalności współczesnego ateizmu, któremu nasza dawna filozofia, czyli nasza tradycyjna religijność może jeszcze dzisiaj udzielić godnej odpowiedzi. Czyż nie widzimy, jak rzesze młodzieży, jakby idąc z pomocą tej religijności, denuncjują pustkę wytworzoną we współczesnym człowieku przez negację Boga. Młodzież ta idzie smutna i udręczona potrzebą autentycznej religii, która pozwala jeszcze rozmawiać z Bogiem, modlić się do Niego; odczuwać jak On jest dostępny i bliski, troskliwy; i kochający.

Ufamy, że obecny Rok Święty otworzy swoje bramy, rozleje swoje światło, rozszerzy swoje serce, aby przygarnąć dzieci nowego pokolenia, poszukujące wyzwalającej i inspirującej pomocy, poszukujące nowego słowa, nowej poezji. Uznają one właściwą trudność prawdziwej modlitwy (por. Rz 8, 26) i przyswoją sobie zdumiewającą prośbę Apostołów skierowaną do ich Mistrza i Pana, do Jezusa: — „Naucz nas się modlić” (Łk 11, II, 1). Niech osiągnięciem Roku Świętego będzie potrzeba; obowiązek i radość chrześcijańskiej modlitwy.

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

Thum.: Osserv. Rom. 1. VIII 1975 — nieautoryzowane

EPISKOPAT POLSKI

Komisja d/s duszpasterstwa kobiet

Wytyczne dla duszpasterstwa kobiet

Wstęp:

Każdy kapłan bez względu na stanowisko i obowiązki jest duszpasterzem kobiet z tytułu swojego kapłaństwa. Dlatego powinien znać wytworzone przez życie współczesne potrzeby i problemy świata kobiecego

i przygotować się do niesienia pomocy w rozwiązywaniu jego religijnych i moralnych konfliktów i trudności.

I.

RACJE ISTNIENIA DUSZPASTERSTWA KOBIET

1. Zmienność wydaje się współcześnie stałą cechą wszystkich zjawisk i wartości. Podważa się oczywiste prawdy i zasady życiowe. Nie norma lecz moda dyktuje powszechne wzory postaw i modele obyczajowe. Tym bardziej wierzące kobiety potrzebują od Kościoła pomocy:

- a) w ustaleniu własnych niepowtarzalnych zadań życiowych,
- b) w wyborze właściwej hierarchii wartości,
- c) w uświadomieniu i skonfrontowaniu swego myślenia i postawy z religijną prawdą o kobiecie, która jest nie tylko ideologią i programem, ale została wyrażona w osobie Maryi — Matki Boga i Kościoła.

2. Kobieta i mężczyzna z całą swą psychologiczną odrębnością zostali stworzeni na wyobrażenie i podobieństwo Boże. Przede wszystkim więc dlatego nie mogą zacierać specyficznych cech własnej natury, aby nie zamazać w ludzkości rysów Bożych, które człowiek — jako mężczyzna i jako kobieta — ma reprezentować i przekazywać w działaniu i stosunkach ludzkich. Łamanie praw naturalnych zawsze zagraża życiu i zdrowiu człowieka. Masowość tego zjawiska zwiększa niebezpieczeństwo. Informacja naukowa na te tematy jest bardzo szczupła. O pomoc Kościoła zwracają się lekarze i wychowawcy wielu krajów. Warto, by kto może działał w tym kierunku, aby wyższe uczelnie katolickie np. w Polsce KUL i ATK, podjęły prace naukowe na te tematy.

3. Bóg stwarzając pierwszych ludzi, kobiecie powierzył człowieka, jego życie i rozwój jego człowieczeństwa. Nikt nie zastąpi kobiety w jej funkcji macierzyńskiej i wychowawczej. Kobieta jest jednak potrzebna nie tylko dziecku. Oddziaływanie normalnych cech dojrzalej osobowości kobiecej jest w każdym środowisku warunkiem rozwoju osoby ludzkiej, a w społeczeństwie wpływa na harmonię kultury.

Kapłan powinien dołożyć wszelkich starań, aby jak największa liczba kobiet, wykorzystując naturalne dary swojej natury, wypełniała apostołskie zadania przekazywania wiary. Już w Starym Testamencie bowiem kobieta została przewidziana jako pośredniczka między Zbawicielem a ludzkością.

4. Chrystus, Bóg-Człowiek, chciał mieć ludzką Matkę i towarzyszącą Mu Współodkupicielkę. Jej odda Kościół rodzący się na krzyżu. Właśnie teraz, w XX wieku, papież Paweł VI ogłasza tytuł **Maryi Matki Kościoła**, bezprzecinnie najbardziej odpowiadający potrzebom współczesnych ludzi.

Maryja nowa Ewa, jest wcieleniem doskonałej osobowości kobiecej i wierności powołaniu kobiety. Stanowi nie tylko wzór do naśladowania, ale jest Pośredniczką każdej łaski potrzebnej kobietom do wypełniania ich zadań życiowych.

Swoje najważniejsze zadanie: rozwijanie życia fizycznego i duchowego powierzonych im ludzi, wypełnią kobiety tym lepiej, im głębiej rozumieją obecność Maryi w zbawczym dziele Chrystusa i Kościoła, im lepiej poznają życie Matki Bożej.

Oddanie się kobiet Maryi, to związanie ich działania z Jej niezawodnym i zwycięskim oddziaływaniem, to stanie się narzędziem w Jej macierzyńskich dłoniach.

Kapłan powinien umieć być przewodnikiem kobiet w tym stale pogłębiającym się maryjnym kulcie służby.

II

SYTUACJA WSPÓŁCZESNEJ KOBIETY — JEJ POTRZEBY I ZADANIA

1. Kobieta w małżeństwie i w rodzinie

Na tle przemian i przewartościowań w świecie współczesnym zaciera się coraz bardziej różnica między małżeństwem świeckim a chrześcijańskim. Ginie świadomość, że małżeństwo chrześcijańskie, sakramentalne, jest nie tylko ludzką umową, którą w każdej chwili można zerwać, ale związkiem dwojga ludzi z Chrystusem i przez Chrystusa.

Kobiety, które wybrały stan małżeński, oczekują od Kościoła pomocy w zrozumieniu religijnego sensu i celu małżeństwa. Powinny rozwijać więź z Bogiem jako żony i matki zaangażowane w życie rodzinnym, do czego przyswojone formy pobożności dziecięcej i dziewczęcej już nie wystarczą. Oczekują pomocy zarówno w rozstrzygnięciu małżeńskich problemów moralnych, jak i pogłębianiu świadomości, że ich codzienne obowiązki są uświęcającą służbą Bożą, rozwijaniem osobowości i wypełnieniem powołania: „Pomocnikami Boga jesteście...”

a) Istotnym zadaniem kobiety w rodzinie jest dążenie, aby w życiu rodzinnym panowało:

prawo bezinteresownej miłości,

prawo do życia dzieci poczętych,

wzajemną odpowiedzialność i pogłębione uczucie, które są istotnym czynnikiem rozwoju i dojrzewania osobowości ludzkiej,

świadczenie dobra wzajemnego.

Im wierniej kobieta to realizuje, tym bardziej umożliwi rodzinie wypełnienie jej fundamentalnych zadań:

utrzymanie rozwoju biologicznego i zdrowia Narodu,

przekazanie wiary i wartości religijno-moralnych,

przekazanie kultury i tradycji narodowych.

b) Nie jest to dla kobiety współczesnej sprawą oczywistą, ani łatwą. Fałszywe stereotypy i jednostronne sądy rozpowszechnione w opinii publicznej utrudniają poznanie prawdy.

Zmiana pozycji kobiety w społeczeństwie powoduje, że wkracza ona w małżeństwo i życie rodzinne jako partnerka mężczyzny. Jednak na płaszczyźnie miłości i życia rodzinnego zrównanie praw kobiety i mężczyzny zacierające wszystkie różnice, okazuje się bardzo często krzywdą kobiety. Krzywdzi ją zarówno swoboda seksualna, nieograniczona szacunkiem dla jej macierzyńskiej natury, jak i ocena jej przydatności i zasług społecznych jedynie według wykonywanej pracy zawodowej. Dom i obowiązki rodzinne kobiety stały się jej sprawą czysto prywatną, chociaż w praktyce są drugim, bardzo męczącym etatem o wielkiej randze społecznej.

Ogół mężczyźni nie wykazuje w tej dziedzinie żadnego postępu i tradycyjnie nie włącza się wcale, lub minimalnie tylko w obowiązki rodzinne i domowe. W skali światowej kobiety pracują dziennie ponad dwie godziny dłużej niż mężczyźni.

c) Mężatki i matki pracujące zawodowo wnoszą w życie rodzinne lepszą organizację czasu i pracy, często mają większy autorytet w oczach dzieci. Przenoszą również do domu styl zachowania i wartościowania

z pracy zarobkowej, co jest wielkim niebezpieczeństwem, głównie dla dzieci. W pracy bowiem liczy się sukces i zysk materialny, a w rodzinie musi dominować ofiarność i wzajemne posługiwanie. Dziecko z natury jest słabe, „nie wie i nie umie”, nie zawsze odnosi sukcesy i przynosi chlębę. Dopiero się wszystkiego uczy, a z miłości i z oceny starszych, głównie rodziców, czerpie poczucie swej wartości. Im jest słabsze, tym bardziej potrzebuje wiary w siebie, zachęty i cierpliwości. Dzieciom nie wystarczą nawet najlepsze warunki materialne i opieka obcych osób. Potrzebują one nade wszystko mądrego i dojrzałego macierzyństwa własnej matki i to nie tylko w trudnym okresie dojrzewania. Umiejętność dokonania trafnego wyboru obowiązków w trudnej, często konfliktowej sytuacji życiowej kobiet wymaga dojrzałości osobowej i moralnej, do której kobiety mogą dojść łącząc wspólne wysiłki z pomocą kapłana.

- d) Ewangelia często ukazuje kobiety zaangażowane w obowiązki i uczucia rodzinne:
- Zwiastowanie N. Maryi Pannie
 - Narodziny w Betlejem
 - 30 lat życia rodzinnego w domu Nazaretańskim prowadzonym przez Maryję
 - Ofiarowanie Chrystusa w świątyni, zgubienie i odnalezienie
 - Gody w Kanie Galilejskiej
 - Marta i Maria
 - Chananejka
 - Matka wskrzeszonego jedynaka
 - kobiety na drodze Krzyżowej.

2. Kobiety w pracy zawodowej

Kobiety Europy i Ameryki Płn. osiągnęły w ciągu ostatniego półwiecza równość prawną i dostęp do życia publicznego i pracy zawodowej. Ten awans społeczny Kościół w pełni zaaprobował jako sprawiedliwy i słuszny (KDK 52).

Praca zawodowa podniosła wartość kobiety jako człowieka. Podniosła jej ludzką godność przez wykorzystanie w życiu społecznym wszystkich jej możliwości i uzdolnień, a nie tylko tych wartości, które posiada z tytułu płci. Praca zawodowa dała kobiecie należną jej samodzielność i niezależność.

- a) Jednak wejście w życie społeczne i publiczne wymaga od kobiety wielkiej dojrzałości, do której nie prowadzą jednostronne założenia emancypacji. Rozwijając swoje uzdolnienia, kobieta powinna je scalić w dorzałą osobowość, w której nadal musi dominować wrażliwość na człowieka, odpowiedzialność za dobro moralne i zdolność do bezinteresownej miłości. Społeczeństwo nie stawia współczesnej kobiecie takiego ideału. Kościół więc tymbardziej musi tę prawdę głosić i do niej wychowywać.
- b) Zwiększająca się obecność kobiet w produkcji dóbr materialnych oraz w działalności instytucji usługowych i kulturalnych może stanowić społeczne przedłużenie ich macierzyńskiej służby człowiekowi. Stwarza to możliwość przepełnienia stosunków społecznych życzliwością i duchem pomocy.
- Kobieta bardziej niż mężczyzna jest uzdolniona do strzeżenia chrześcijańskich zasad pracy, takich jak:
- prymat człowieka — osoby — nad rzeczą,

- prymat wartości duchowych nad sprawami porządku materialnego,
- zasada współdziałania i pomocy dominująca nad rywalizacją,
- pomoc i opieka nad młodocianymi,
- uświęcenie pracy przez modlitwę.

Na równi zaś z mężczyzną kobieta jest zobowiązana do sakralizacji świata, do przepojenia duchem Ewangelii i doskonalenia całego porządku spraw doczesnych przez odnowienie ich w Chrystusie. Bowiem „kształtowanie w duchu chrześcijańskim sposobu myślenia i obyczajów swego środowiska oraz praw i ustroju własnej społeczności jest tak dalece obowiązkiem świeckich, że nikt poza nimi nie potrafi należycie go wypełnić” (Dekr. Apost. Św. 5 i 13).

- c) W walce o równe prawa kobiety w dużej mierze zatraciły właściwe sobie cechy i sposób działania. Również w opinii społeczeństwa nie znajdują dla nich aprobaty. Kobieta otrzymuje dziś równie z mężczyzną wykształcenie i męską ocenę wartości życiowych, w tym również dziecka i życia rodzinnego, które z konieczności często obniża możliwości kobiety w pracy zawodowej. Zwiększa to niechęć i strach kobiety przed macierzyństwem.

Propaganda seksu i splotonej miłości akcentuje nadmiernie i nieproporcjonalnie fizyczne walory kobiety. Tym bardziej konieczne jest przygotowanie i wyrobienie moralne, aby kobiety wierzące umiały przeczyścić powszechny zanik wstydlivosti i swobodę obyczajów i wyżej cenily swą kobiecą i ludzką godność. Kobieta musi umieć wymagać dla siebie szacunku i budzić go przez odpowiednio zachowanie się w środowisku pracy, na wczasach, w delegacji itp.

- d) Jest więc wielką i pilną potrzebą, aby wierzące kobiety wykonywały swoją pracę zawodową w duchu wiary, szukając wyższych pobudek działania. W środowisku pracy mają pełnić postannictwo Kościoła, dając świadectwo Chrystusowi przez świadectwo życia zgodnego z wiarą, aby wierzących umocnić wobec współczesnych zagrożeń religijnych i moralnych. Muszą być do tego przygotowane przez duszpasterzy, którzy jak dotąd pracę zawodową kobiet traktują tylko jako zło konieczne.

„Obowiązkiem zaś duszpasterzy jest wyłożyć jasno zasady używania rzeczy doczesnych oraz oddać do dyspozycji pomoce moralne i duchowe, aby odnowić w Chrystusie porządek spraw doczesnych”. (Dekr. Ap. Św. 7). Warto umożliwić w parafii wspólne poznawanie tych zagadnień w nauce Soboru Wat. II i w wypowiedziach ostatnich papieży. (Zwłaszcza KDK i DA).

Np. skupiska pracy, gdzie jest zatrudniona większa ilość kobiet zobowiązują duszpasterzy terenowych do szczególnej inicjatywy i troski, można skuteczniej spieszyć z pomocą duszpasterską, prostować fałszywe pojęcia moralne i religijne, ułatwić korzystanie z sakramentów świętych.

Kobieta niezamężna.

Kobiety samotne stanowią w Polsce ponad milionową rzeszę. Duża ich liczba nie może założyć rodziny z powodu nadwyżki kobiet. Rzesza to wdowy, rozwódki i opuszczone. Kościół nie chce pozostawić tak wielkiej liczby wiernych poza specjalnym oddziaływaniem duszpasterskim, jakiego wymagają ich problemy życiowe. Poczucie szczęścia i wypełnienie zadania życiowego zależy u kobiety od zdolności do bezinteresownej miłości. Wypaczenia osobowości kobiecej są przede wszystkim wynikiem niedojrzałej mi-

łości, co zagraża szczególnie kobietom niezamężnym.

a) Pierwszym zadaniem duszpasterzy jest zmiana stosunku do kobiet niezamężnych, okazanie im pełnego szacunku, wykluczenie ośmieszającego tonu, kpin i żartów. Trzeba je bowiem dowartościować w ich własnej świadomości i w opinii publicznej.

Chrystus Pan nie bał się powierzać swych tajemnic i zadań kobietom. Swoje bóstwo objawił Samarytance, a ona przyprowadziła do Niego całą osadę. Maria Magdalena jest pierwszym świadkiem Zmartwychwstania, a Kościół nazwał ją Apostoła Apostolorum.

b) Kobiety niezamężne nie związane życiem rodzinnym, to prawdziwa rezerwa sił apostołskich. W oparciu o pogłębioną motywację religijną mogą one znaleźć pełny sens życia i świadomość macierzyństwa duchowego. Dojrzałość i rozwój osobowości kobiecej następuje przede wszystkim przez czyny miłości, które podejmowane osobiście i zbiorowo pogłębiają wrażliwość na potrzeby braci.

c) Pomoc duchowa dla kobiet niezamężnych to przede wszystkim:

- wspólna Msza św. ze specjalną homilią,
- dni skupienia,
- rekolekcje, w miarę możności zamknięte,
- stała pomoc duchowa poprzez konfesjonał,

W parafiach miejskich można organizować spotkania kobiet niezamężnych z dwóch lub trzech parafii. Na terenach wiejskich wskazane są raczej spotkania dekanalne w Sanktuariach i domach rekolekcyjnych lub w siedzibie dekanatu.

III

FORMY DUSZPASTERSKIE

1. Komisja Episkopatu dla spraw Duszpasterstwa Kobiet pod przewodnictwem JE Bpa Mikołaja Sasinowskiego programuje i koordynuje prace w zakresie ogólnopolskim.

2. Diecezjalny Duszpasterz Kobiet jest odpowiedzialnym przedstawicielem Duszpasterstwa Kobiet w Diecezji. Bierze udział w zjazdach ogólnopolskich Duszpasterstwa Kobiet. Stawia diagnozę potrzeb, zagrożeń i bolączek świata kobiecego na terenie swojej diecezji. Informuje i programuje prace z duszpasterzami dekanalnymi kobiet oraz kustoszami Sanktuariów na terenie diecezji.

Organizuje dla nich kursy i konferencje. Jest odpowiedzialny za przekazanie im materiałów pomocniczych na każdy rok.

Inicjuje spotkania kobiet w Sanktuariach diecezji:

- dni modlitw,
- rekolekcje,
- pielgrzymki.

Stara się pozyskać i przygotować pomocników. Jest obowiązany do przywiezienia świeckich przedstawicieli na ogólnopolski kurs Duszpasterzy Kobiet.

3. Dekanalny Duszpasterz Kobiet jest odpowiedzialny za przekazanie informacji w sprawach duszpasterstwa kobiet w dekanacie. Przekazuje kapłanom na spotkaniach dekanalnych problematykę i pomoce dla Duszpasterstwa Kobiet.

Organizuje:

- współpracę kapłanów i osób świeckich, np. wymianę prelegentów z opracowanymi tematami,
 - zaplecze duszpasterskie, szczególnie spowiedników, w czasie dni modlitw i pielgrzymek kobiecych,
 - rekolekcje, dni skupienia i konferencje dla kobiet niezamężnych w dekanacie. Osobne konferencje dla nich podczas dni modlitw i pielgrzymek.
- Nawiązuje współpracę z duszpasterzem rodzin, młodzieży żeńskiej i pracy charytatywnej.

4. Parafialne duszpasterstwo kobiet ma pomóc w realizacji głównych celów parafii przez włączenie kobiet w czynny udział w życiu i pracy parafialnej. Opiera się ono na wspólnocie Eucharystii i słowa oraz Maryjnej służby w miłości czynnej i zorganizowanej.

a) **W duszpasterstwie zwyczajnym** chodzi o wykorzystanie wszystkich form kontaktu z kobietami dla przekazania im treści, dotyczących ich życia i pracy.

Okazją do tego jest:

- Msza święta i kazania niedzielne, 1-piątkowe i 1-sobotnie,
- konfesjonał, rozmowy w kancelarii,
- nabożeństwa stanowe dla kobiet,
- nabożeństwa i spotkania czcicieli Różańca świętego i innych grup stałych.

Konieczne jest, by w głoszeniu prawdy Bożej informować całą rodzinę parafialną o ważnych problemach i potrzebach świata kobiecego.

b) **Duszpasterstwo okolicznościowe obejmuje**

- rekolekcje adwentowe i wielkopostne w formie tradycyjnej lub nowej, z udziałem świeckich, prelekcji i dyskusji, z uwzględnieniem potrzeb kobiet niezamężnych i pracujących zawodowo,
- święta Matki Bożej,
- 8 marca Międzynarodowy Dzień Kobiet,
- opłatek i święcone w grupach,
- odwiedziny duszpasterskie w domach,
- konferencje dla rodziców, głównie matek dzieci i młodzieży uczęszczających na lekcje religii — miesięczne lub kwartalne według możliwości parafialnych,
- udział kobiet w dniach modlitw i pielgrzymkach stanowych do Sanktuarium diecezjalnych i na Jasną Górę.

c) **Duszpasterstwo specjalne.** Obowiązek świadczenia wiary płynie z tytułu chrztu i bierzmowania. Jednak do podjęcia konkretnych zadań apostołskich w określonym środowisku konieczne jest przygotowanie, obejmujące pogłębienie wiedzy religijnej i życia sakramentalnego. Nowe osiedla, duże skupiska ludzi oddalone od kościoła stwarzają nowe potrzeby duszpasterskie, którym nie można sprostać bez pomocy ludzi świeckich, zwłaszcza kobiet.

Zadania ważne dla życia parafii:

- troska o wspóludział we Mszy świętej niedzielnej domowników, osób chorych, szczególnie gdy do kościoła jest daleko,
- opieka nad chorymi i samotnymi, różne akcje charytatywne,
- pomoc materialna i wychowawcza dla rodzin, pomoc w poradnictwie małżeńskim, informowanie o jego istnieniu i działaniu,

- pomoc w katechizacji dzieci i młodzieży — troska o sale, frekwencję, kontakt z rodzicami, douczanie słabszych i zapóźnionych oraz głęboko upośledzonych,
- pomoc w reedukacji ludzi dorosłych — przygotowanie do chrztu i I Komunii świętej, ślubu kościelnego, sakramentu chorych,
- pomoc w środowiskach zagrożonych alkoholizmem, chuligaństwem i narkomanią,
- pogłębienie życia religijnego osób szczególnie zagrożonych moralnie lub religijnie.

Cennym środkiem formacji są:

- dni skupienia i rekolekcje zamknięte,
- oddanie się osobiste Matce Bożej, poprzedzone wspólnym przygotowaniem,
- czytanie Pisma świętego, kwadransy i wieczory biblijne,
- konfrontacja życia osobistego (rewizja życia) z Ewangelią, Słubami Narodu, zobowiązaniami wobec Matki Bożej Królowej Polski.

IV

MATERIAŁY POMOCNICZE

1. Pismo święte Starego i Nowego Testamentu,
2. Dokumenty soborowe i wypowiedzi papieży,
3. Dyrektorium Apostolstwa świeckich,
4. Wytyczne dla Duszpasterzy Kobiet,
5. Materiały z kursów diecezjalnych i dekanalnych Duszpasterzy Kobiet,
6. Program Episkopatu wraz z programem Krucjaty Miłości na dany rok,
7. Wydawnictwa świeckie o kobiecie, prasa dla kobiet i o kobietach.

Przedruk: Kronka Diec. Sandomierskiej 4-5(1975).

KURIA BISKUPIA

Rekolekcje dla żeńskiej młodzieży pozaszkolnej

Mając na uwadze potrzebę oddziaływania duszpasterskiego na młodzież pracującą, zorganizowano w Diecezjalnym Sanktuarium Maryjnym w Rokietnie, w dniach 24—26 października br. rekolekcje dla tej młodzieży.

Uczestnicy rekolekcji wykazali zaangażowanie i sygnalizowali chęć udziału w podobnych ćwiczeniach duchownych.

Kurs dla katechetów dzieci przedszkolnych

W trosce o przygotowanie nowych sił katechetycznych do pracy z dziećmi przedszkolnymi, zorganizowano w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Bledzewie, w dniach 24—26 października br., spotkanie osób zainteresowanych tą sprawą.

Spotkanie miało charakter duszpastersko-ascetyczny oraz szkoleniowy. W ramach zajęć szkoleniowych odbywały się wykłady i katechezy pokazowe.

W spotkaniu wzięły udział osoby świeckie .

Uwagi dla księży wizytatorów dekanalnych

1. Wizytator dekanalny jest powołany przez Ks. Biskupa i odpowiedzialny za odcinek nauczania i wychowania religijno-moralnego na terenie swe-

- go dekanatu.
2. Obowiązki swoje spełnia m.i. poprzez wizytacje, które przeprowadza z taktem i delikatnością.
 3. Wizytacje powinien rozpoczynać od spotkania z Ks. Proboszczem, z którym omawia sprawę organizacyjną katechizacji:
 - a) czy jest odpowiednia ilość salek katechetycznych i jak je urządzono?
 - b) czy katechizacja odbywa się na trzech poziomach:
 - dzieci przedszkolne,
 - dzieci szk. podstawowych, zawodowych, technicznych i ogólnokształcących,
 - młodzież dojeżdżająca i pozaszkolna.
 - c) jak przedstawia się współpraca z rodzicami?
 - d) jak zorganizowano pracę z ministrantami?
 - e) wychowanie do czystości?
 - f) powołania kapłańskie?
 - g) duszpasterstwo dzieci i młodzieży (Msza św., kazania, rekolekcje, spowiedź miesięczna ii.)?
 4. Po omówieniu i sprawdzeniu spraw w/w, uda się Ks. Wizytator na lekcje. Lekcje będzie starał się ocenić z punktu dydaktyczno-wychowawczego:
 - a) czy lekcja jest przygotowana i jak przedstawia się pod względem metodycznym, które jej punkty były słabsze, które lepsze?
 - b) czy lekcja była prawidłowa od strony teologicznej?
 - c) jakie było oddziaływanie wychowawczo-ascetyczne? czy było w lekcji odpowiednie pogłębienie i zastosowanie praktyczne? tzn. czy cały tok lekcyjny został sprowadzony do aktualnych potrzeb dziecka?
 - d) czy lekcja była dla dzieci przyjemna, interesująca, czy też nudna?
 - e) czy dzieci były aktywne podczas katechezy (dialogi katechety z dziećmi)?
 - f) próbować uchwycić dodatnie; pozytywne cechy katechezy; ale także starać się dostrzec przysłowiową piętę Achillesa,
 - g) pod koniec katechezy może Ks. Wizytator przemówić od dzieci i zrobić krótką powtórkę dotychczas przerobionego materiału. Po lekcji następuje chyba najważniejszy punkt wizytacji, a mianowicie omówienie lekcji z uczącym. Bardzo ważną sprawą jest wyciągnięcie konstruktywnych wniosków.

WSKAZÓWKI

Trzeba tak prowadzić całą rozmowę, żeby katechetę przekonać o słuszności stawianych postulatów przez Ks. Wizytatora. Przy tej okazji Ks. Wizytator sprawdzi dzienniki. Zwróci szczególną uwagę na wpisany rozkład materiału i treść przerobionych lekcji. Zbada, czy lekcje odbywają się regularnie? Czy trzyma się programu?

Przy tej okazji zwrócić uwagę na urządzenie salki. Czy jest tablica? Odpowiednie pomoce naukowe, obrazy? Czy dzieci mogą wygodnie pisać? Jeśli są tablice przedstawiające układ Mszy św., czy jest już uwzględniony układ posoborowy? W salce powinno być również Piśmo św.

Omawiając lekcję zapyta Ks. Wizytator uczącego:

- z czego przygotowuje lekcje?
- czy prowadzi konspekty?
- co czyta?

- czy ma odpowiednie materiały do pracy z ministrantami?
- czy prowadzi regularnie zbiórki z nimi i czy zapisuje do osobnego zeszytu temat pogadanek z ministrantami?

Ks. Wizytator zwróci uwagę na współpracę z rodzicami dzieci, które przygotowują się do pierwszych sakramentów św.

Po lekcji spotyka się jeszcze raz z Ks. Proboszczem i podsumowuje wyniki wizytacji.

Wypełniony arkusz powizytacyjny przesyła Ks. Wizytator do Kurii Biskupiej, Wydział Nauki Katolickiej.

DEKANALNI WIZYTATORZY NAUKI RELIGII

1. Dekanat Babimost — Ks. Władysław WACHAL, Bróce
2. Dekanat Głogów Wsch. — Ks. Stanisław ZIMNY, Grębocice
3. Dekanat Głogów Zach. — Ks. Jerzy KOSTIKOW, Kurów Wielki
4. Dekanat Gorzów Wlkp. — Ks. Stanisław LENCZEWSKI, Galewo
5. Dekanat Kostrzyn — Ks. Edward KRZYŚKO, Pyrzany
6. Dekanat Koźuchów — Ks. Antoni WYSOCKI, Siedliśko
7. Dekanat Krosno — Ks. Aleksander DOBRUCKI, Gubin
8. Dekanat Lubsko — Ks. Józef DRATWA, Tuplice
9. Dekanat Piła — Ks. Jan CYBULSKI, dziekan pilski
10. Dekanat Pszczew — Ks. Edward NAPIERAŁA, Międzyrzecz
11. Dekanat Rzepin — Ks. Stanisław KUSIAK, Rzepin
12. Dekanat Sława — Ks. Jan KUDELSKI, Kotla
13. Dekanat Strzelce Kraj. — Ks. Feliks POPIELEWICZ, Drezdenko
14. Dekanat Sulechów — Ks. Jan ZDZIARSKI, Kargowa
15. Dekanat Świebodzin — Ks. Grzegorz TULIGŁOWICZ, Skąpe
16. Dekanat Szprotawa — Ks. Mieczysław RUTA, Szprotawa
17. Dekanat Wschowa — Ks. Antoni KOSTECKI, Siedlnica
18. Dekanat Zielona Góra — Ks. Edward KORNAUS, Swidnica
19. Dekanat Żagań — Ks. Zygmunt CZEKAŃSKI, Gozdnicza
20. Dekanat Żary — Ks. Dionizy MIAZGA, Niwica

Uwagi dla dekanalnych duszpasterzy ministrantów

1. Duszpasterz dekanalny ministrantów jest powołany przez Ks. Biskupa i odpowiedzialny za wychowanie ministrantów na terenie swego dekanatu. Wychowanie to określa KL, jako wychowanie liturgiczne: „Wychowanie do liturgii i przez liturgię”.
2. Obowiązki swoje spełnia m. in. poprzez wizytacje, prowadzone z taktem i delikatnością, a także przez kwadransy ministranckie na spotkaniach dekanalnych.
3. Wizytacje powinien rozpoczynać od spotkania z Ks. Proboszczem, z którym omawia sprawę organizacyjną ministrantów:
 - a) czy jest odpowiednia salka ministrancka i jak jest urządzona?
 - b) czy są cotygodniowe spotkania z poszczególnymi grupami ministrantów:
 - kandydaci,
 - młodszy ministranci,
 - starszy ministranci,
 - c) czy są miesięczne godziny duszpasterskie: udział biorą wszystkie grupy ministrantów, czy są Msze św. ministranckie z udziałem rodziców i wszystkich ministrantów,

d) czy są organizowane parafialne dni skupienia (raz na kwartał), dekanalne — dwa razy w roku (organizuje dekanalny duszpasterz, który współpracuje z dekanalnym wizytatorem religii),

e) jak przedstawia się współpraca z rodzicami?

4. Po omówieniu i sprawdzeniu spraw w/w, uda się Duszpasterz na spotkanie ministranckie, które będzie starał się ocenić z punktu dydaktyczno-wychowawczego:

a) czy spotkanie było przygotowane i jak przedstawia się pod względem metodycznym?

b) jakie było oddziaływanie wychowawczo-ascetyczne?

c) czy spotkanie było przyjemne, interesujące, czy też nudne?

d) pod koniec spotkania Ks. Duszpasterz może przemówić do chłopców i zrobić powtórkę przerobionego materiału.

Po spotkaniu ministranckim należy je omówić z prowadzącym. Bardzo ważną sprawą to konkretne, konstruktywne wnioski.

WSKAZÓWKI

Trzeba tak prowadzić całą rozmowę, żeby Ks. Opiekuna przekonać o słuszności postulatów stawianych przez Ks. Duszpasterza. Przy tej okazji Ks. Duszpasterz sprawdzi dziennik. Zwróci uwagę na wpisane adresy ministrantów i treść przerobionego materiału na spotkaniach. Zbada czy spotkania odbywają się regularnie, czy Ks. Opiekun nie opuszcza spotkań bez uzasadnionych powodów? Czy ma odpowiednie materiały do pracy z ministrantami. W jakiej formie są organizowane miesięczne godziny duszpasterskie i dni skupienia parafialne i dekanalne? Jak często odbywają się spotkania z rodzicami, czy tematy spotkań są notowane w dzienniku?

Czy istnieją nagrody za wzorową służbę (opatek, śledzik, wycieczka z funduszu parafialnego)?

Czy Ks. Proboszcz wykazuje pełną odpowiedzialność za ministrantów i otacza właściwą opieką duchową i materialną troską?

Po spotkaniu ministranckim jeszcze raz spotyka się z Ks. Proboszczem i podsumowuje wyniki wizytacji.

Wypełniony arkusz powizytacyjny przesyła Ks. Duszpasterz do Kurii Biskupiej. Wydział Nauki Katolickiej.

DEKANALNI DUSZPASTERZE MINISTRANTÓW

1. Dekanat Babimost — Ks. Antoni SROKA, Kosieczyn
2. Dekanat Głogów Wsch. — Ks. Stanisław PARDELA, Białoleka
3. Dekanat Głogów Zach. — Ks. Zygmunt SOLEK, Głogów św. Klemens
4. Dekanat Gorzów Wlkp. — Ks. Zygmunt ZAJĄC, Gorzów
5. Dekanat Kostrzyn — Ks. Janusz IDZIK, Kostrzyn
6. Dekanat Koźuchów — Ks. Grzegorz GRZYBEK, Nowa Sól
7. Dekanat Krosno — Ks. Marian WINKEL, Leśniów W.
8. Dekanat Lubsko — Ks. Romuald ŁABIŃSKI, Wicina
9. Dekanat Piła — Ks. Józef MICHURSKI, Piła
10. Dekanat Pszczew — Ks. Mieczysław DEREŃ, Międzyrzecz
11. Dekanat Rzepin — Ks. Bogdan PIWOWARCZYK, Ośno Lub.
12. Dekanat Sława — Ks. Jan KUDELSKI, Kotła
13. Dekanat Strzelce Kraj. — Ks. Mieczysław WYKROTA, Strzelce Kraj.
14. Dekanat Sulechów — Ks. Zbigniew MAZUREK, Sulechów
15. Dekanat Świebodzin — Ks. Grzegorz TILIGŁOWICZ, Skąpe
16. Dekanat Szprotawa — Ks. Rafał ZIECIAK, Szprotawa
17. Dekanat Wschowa — Ks. Józef PIEPRZAK, Wschowa
18. Dekanat Zielona Góra — Ks. Jan ROMANIUK, Zielona Góra

19. Dekanat Żagań — Ks. Józef KUTERMAK, Iłowa
20. Dekanat Żary — Ks. Jan GUSS Sieniawa Żarska

KS. ZBIGNIEW STANEK — Gorzów Wlkp., par. Chrystusa Króla.

MATERIAŁY KATECHETYCZNO - DUŻPASTERSKIE

KS. FRANCISZEK WORONOWSKI

Założona miłość czynna Kościoła

Przyczyny i następstwa zawężania miłości czynnej

Obecna konieczność nowego i głębszego odczytania założonego w Nowym Testamencie prawa życia i działania Kościoła w świecie została spowodowana dawnymi, brzemiennymi w następstwa i do dziś w pewnej mierze w skutkach swych trwającymi przeobrażeniami w życiu Mistycznego Ciała Chrystusa. Stanowią one ogromnej wagi doświadczenie Kościoła. Wyjaśniają nie tylko przez wiele wieków narastające podłoże współczesnych zapatrywań na miłość czynną Kościoła i jej realizm, lecz jednocześnie ułatwiają głębsze zrozumienie kierunku, w jakim musi iść Kościół w konkretyzacji powierzony mu przez Boga misji w świecie. Co spowodowało zmiany w życiu Kościoła, które było w zasadzie społeczną miłością czynną jego najszerzszych kręgów?

1. Istotne przeobrażenia w dziejach Kościoła

Proces przeobrażeń w Kościele jest złożony i nie nastąpił na skutek jednego faktu. Nie mniej pewne wydarzenia wywarły na życie Kościoła ogromny wpływ. Takim wydarzeniem było przeobrażenie stosunków na linii Kościół — państwo rzymskie.

Zmiany na linii Kościół — państwo wystąpiły wyraźne po edykcji mediolańskiej (313). Kościół bowiem na jego podstawie nie tylko uzyskuje swobodę działania, lecz religię chrześcijańską Konstanty Wielki uznał za państwową. Przełom ten dojrzał już od dłuższego czasu. Z jednej bowiem strony narastały moralne siły Kościoła, z którymi władcy imperium rzymskiego musieli się liczyć jako realnym czynnikiem. Z drugiej strony rozkład wewnętrzny imperium postępował szybko i coraz widoczniej. Zaczynając od Konstantyna Wielkiego, władcy Rzymu — choć nie bez wyjątków — popierają chrześcijaństwo. Opieka państwa nad chrześcijaństwem jako religią państwową wywarła jednak ogromny wpływ na charakter wewnętrznego życia Kościoła.

Fakt uznania religii chrześcijańskiej za państwową zaczął wywierać wpływ na pojmowanie Kościoła przez szerokie masy chrześcijan. Wśród nich zanika powoli świadomość Kościoła jako Ciała Chrystusa. Z znikaniem tej świadomości wiąże się powolne ustępowanie poczucia odpowiedzialności jednych chrześcijan za drugich i zanikanie eucharystyczno-charytatywnej wspólnoty w gminach. Przejawia się to w zmniejszaniu się częstotliwości udziału w Eucharystii. Dotyczyło ono nie tylko Eucharystii jako ofiary, ale przede wszystkim udziału w Komunii św. Był to przejaw bardzo znamienny. Pierwotne dążenie do wspólnoty członków gminy chrześcijańskiej wiązało się z bujnym życiem eucharystycznym. Dążenie to słabnie wraz ze zmniejszaniem się częstotliwości pożywania Eucharystii pod koniec okresu prześladowań chrześcijan.¹ Z chwilą uzyskania przez Kościół wolności i ogłoszenia religii chrześcijańskiej za państwową² — proces ten szybko się pogłębia. Sprzyjało temu wkraczające powoli nowe pojmowanie religijności. W świadomość chrześcijan wciska się teokrytyzm. W

Kościół zarysowuje się i stopniowo pogłębia podział na członków czynnych i biernych, mających wypełniać nakazy Boga i kierujących życiem religijnym. Obniża się pierwotna żarliwość i poczucie odpowiedzialności społecznej wszystkich za Kościół i współbraci. Maleje rozumienie Eucharystii i zmienia się zasadniczo stosunek chrześcijan do niej.

W miejsce dawnego dążenia do codziennego lub częstego pożywania jej występuje coraz silniej kult. Wewnętrzne życie chrześcijan ulega spłyceciu. Przechodzi ono — jak wykazują analizy dokumentów i zjawisk z tego okresu dziejów Kościoła — w powierzchowne, bardziej zewnętrzne i rytualistyczne. Ponadto wejście do Kościoła wędrujących ludów przy jednoczesnym zanikaniu społecznej miłości czynnej powiązanej z Eucharystią pociąga za sobą barbaryzację życia religijnego.³ Wraz z zanikiem społecznej miłości w życiu kościelnym dochodzi coraz bardziej do głosu prawo świeckie i synodalne. Pierwotną formą utrzymywania potrzebujących pomocy w obrębie gminy pod opieką biskupa przez całą jej społeczność zaczyna zastępować dobroczynność zinstytucjonalizowana. Głównym źródłem środków pomocy dla potrzebujących są już nie tyle dary całej społeczności, lecz powstające dobra kościoła, dotacje państwa, papieży, biskupów oraz właścicieli dóbr, którzy przyjęli chrześcijaństwo. Środki z państwowego przydziału umożliwiały formację dobroczynności zinstytucjonalizowanej.⁴ Formę tę umożliwiały ponadto powstające z darowizn bogatych chrześcijan majątki pod zarządem Kościoła. Majątkami takimi opiekowali się biskupi⁵ Jako główny cel przyjmowania przez Kościół tych dóbr było niesienie pomocy ubogim. Dowodzą tego m. in. nadawane im określenia, jak np. *patrimonium pauperum*, *pauperum stipendium*, *egentium substantia*, *hereditas pauperum*.⁶ W oparciu o pomoc państwową i majątki kościelne biskupi budują w miastach domy dla celów dobroczynnych i ustanawiają dla nich ekonomów.⁷ Pomoc dla ubogich zaczyna się prowadzić planowo i na sposób administracyjny. Świadczą o tym prowadzone spisy osób (*matriculae*), które obejmowano tą opieką.⁸ Budowane od połowy IV stulecia przez biskupów domy dla opieki nad ubogimi — to szpitale i przytułki dla obcych (*xenodochia*).⁹ Obok opieki świadczonej w szpitalach i przytułkach Kościół rozwija opiekę nad więźniami. Ta ostatnia nie ograniczała się do duchowej tylko, lecz była także pomocą materialną. Tak np. synod w Orleanie z 541 r. nakazał nieść więźniom pomoc materialną. Do tej formy pomocy zinstytucjonalizowanej dołącza się wreszcie działalność klasztorów, które tworzą nowe instytucje dobroczynne.¹⁰ Obok biskupów główny ciężar troski o potrzebujących pomocy dźwigali diakoni. Im powierzono opiekę nad wdowami i sierotami, niewolnikami i więźniami oraz przybyłszymi z innych stron. Opiekę nad tymi ostatnimi nazywano gościnnością (*hospitalitas*) i nawoływano od niej przy każdej sposobności.¹¹ Całokształt życia kościelnego reguluje coraz wyraźniej prawo synodalne. Prawo to nadawało kierunek całej działalności Kościoła w nowych warunkach, regulowało organizację tworzącej się sieci parafialnej i dobroczynności. Kościół więc w warunkach wolności i uznania chrześcijaństwa za religię państwową oraz opieki cesarstwa rzymskiego przeszedł z ustroju powszechnej miłości czynnej w ustrój prawa. Samoświadomość stanowienia Ciała Chrystusa przeszła w świadomość Kościoła jako instytucji powołanej przez Chrystusa do zbawienia ludzi, w której zarysował się podział na posiadających władzę i kierujących życiem religijnym i stroną bierną. Mimo tego bardzo istotnego przeobrażenia Kościół w dalszym ciągu kładzie wielki nacisk na miłość czynną. Miłość tę traktuje jako istotny czynnik swego życia wewnętrznego. W tej realizacji zaszła jednak bardzo istotna zmiana:

ze wspólnotowej miłości czynnej współbraci wobec siebie przekształciła się w instytucjonalizowane miłosierdzie jako opiekę nad ubogimi.

Te pozornie niewielkie zmiany w Kościele, w rzeczywistości ogromnej doniosłości, utrwaliły i pogłębiły stosunki feudalne w świecie. System feudalny korzeniami swymi sięgał w układ stosunków walącego się imperium rzymskiego. Gdy państwo rzymskie uległo rozkładowi, jednostki słabsze szukały opieki silniejszych i wzamian za nią ustępowały z swoich praw na rzecz opiekunów, którzy za opiekę po te prawa sięgali. Rozbijało to jednostkę państwa. Możliwość wchodziła w jego kompetencje.¹² W ten sposób powstawał system lenny. Tworzył się nowy system gospodarczy, w którym drobne gospodarstwa podporządkowały się wielkiej własności państwa gruntowego. Formowało się poddaństwo chłopów i kolonów, którym właściciele latyfundiów oddawali ziemię w zamian za świadczenia i zależność. Równocześnie rozwój rzemiosła i gospodarki towarowo-pieniężnej przyczynił się do powstawania przedsiębiorstw stosujących nakład, finansujących rzemiosło i przyjmujących jego wyroby na swój rachunek. System ten przekształcił powoli wolnych rzemieślników w zależnych od nakładcy. Dla swej obrony rzemieślnicy wytworzyli instytucję cechów, sięgającą swymi początkami X i XI wieku.¹⁴ Droga tych stopniowo dokonujących się przemian wytworzył się system feudalny, który ukształtował nowe społeczeństwo — stanowe. System ten podzielił ludzi najpierw na stan uprzywilejowanych (panów gruntowych) oraz ludność poddańczą. Z czasem z ludności poddańczej wyodrębnili się chłopci i grupa mieszkańców miast. Obok tych stanów, które w wiekach średnich stały się dziedzicznymi, wyłonił się stopniowo stan duchowny. System feudalny wywarł więc ważne z punktu widzenia miłości czynnej Kościoła zjawisko opieki i podopiecznych. Wytworzenie się stanów i tego zjawiska sprawiło bowiem, że miłość czynna Kościoła — najogólniej rzecz biorąc — została sprowadzona od cura animarum i miłosierdzia wobec znajdujących się w skrajnych potrzebach żyjących.

2. Cura animarum i miłosierdzie

Na skutek zaszłych w świecie i w samym Kościele przeobrażeń z Patrimonium Sancti Petri przekształcił się on w Państwo Kościelne. Jego formacja nie poszła jednak w duchu idei św. Augustyna (civitas Dei) — opierającej wewnętrzne stosunki i całe życie takiego państwa na wewnętrznej jedności chrystologicznej jego członków, zespolonych przez Ducha Chrystusa. Przyjęła ona charakter teokratyzmu. W feudalnym rozbięciu chrześcijaństwa papież podejmuje próby odgrywania w nim roli zespalającej. Przy zmniejszeniu się pierwotnej powszechnej w Kościele miłości jako siły zespalającej i feudalnym ustroju w świecie próbom (tym odpowiadał najbardziej teokratyzm. Teokratyczną ideę wcielał w życie szczególnie pap. Innocenty III. Czynnikiem regulującym wewnętrzne życie Kościoła i pastoralną działalność staje się więc prawo. W swej istocie jako sakrament zbawienia i odnowy świata niezmienny Kościół w dziedzinie swego działania w świecie przeszedł z integralnej miłości czynnej wszystkich swoich członków w cura animarum duchownych.

Cura animarum w teokratycznej koncepcji Kościoła przybiera formę urzędu. Pełniący urząd kościelny mają troszczyć się na wyznaczonym im terytorium o zbawienie dusz. Pojawia się więc pojęcie duszpasterstwa. Dla jego usprawnienia i objęcia nim wszystkich ludzi żyjących w krajach należących do Kościoła przeprowadza się organizację terenowej sieci parafialnej. Z organizacją parafialnej sieci terenowej wiąże się pewien przymus parafialny. Zobowiązał on chrześcijan do obowiązków w ramach

parafii, świadczeń na jej rzecz a także spowiedzi u własnego proboszcza. Postanowienia poszczególnych synodów znalazły swój wyraz m. in. w postanowieniu Soboru Laterańskiego IV (1215) nakazującego przyjęcie Komunii św. raz do roku i spowiedź u własnego proboszcza (can. 21) jako obowiązek chrześcijanina. Przy braku głębszej formacji duchowej i wiedzy teologicznej wśród duchownych powstawała więc sytuacja sprzyjająca traktowaniu duszpasterstwa jako wypełniania urzędu.

Przygotowanie duszpasterskie duchowieństwa w okresie przeobrażeń w Kościele było w świetle dokumentów rzeczywiście niskie. Najpierw wędrowniacy i stan misyjny pracy Kościoła wśród ludów, które weszły do chrześcijaństwa, stworzyły ogromne trudności. Następnie Kościół nie miał dostatecznej sieci szkół, które mogłyby przygotować duchownych do głębszej działalności religijnej w warunkach feudalnej rzeczywistości. Przyczyniło się to do obniżenia jakości duszpasterskiej działalności Kościoła.¹⁵ W tej sytuacji działalność pastoralna Kościoła została zawężona właściwie tylko do duchownych oraz do wypełniania zadania pomocy zbawczej ubogimi formami działania. Przy podziale na stronę duchowną i bierną świeckich mas nie miała ona tego potężnego wsparcia zbawczej miłości czynnej całej parafii, którym odznaczały się pierwotne gminy chrześcijańskie. Formuje więc religijność mas przestrzeganie nakazów i zakazów ogłaszanych w Kościele.¹⁶ Cura animarum w przeobrażającym się Kościele kładzie nacisk na to, że Bóg jest Sędzią. Podkreśla w całym życiu religijnym czekających ludzi sąd ostateczny, konieczność surowej pokuty. W charakter religijności wprowadza w dużej mierze elementy ducha Starego Testamentu.¹⁷

Zawężona cura animarum nie uwzględniła w dostatecznej mierze zagadnień doczesnego życia i praw człowieka oraz jego rozwoju. Nie buduje chrześcijaństwa jako świadomej wspólnoty równych i wolnych ludzi w Chrystusie. Feudalne przemiany zatępiły w dużej mierze świadomość tej nadprzyrodzonej organicznej jedności i miłość czynna wystąpiła w granicach miłosierdzia wobec nędzy ludzkiej. To zaś jest mocno akcentowane i na szeroką skalę realizowane. Dowodzą tego liczne ślady.

Zawężoną w praktyce do miłosierdzia miłość czynną realizuje się głównie przez szpitalną opiekę kościelną. Utrzymuje się szpitale w miastach biskupich i przy klasztorach. Te ostatnie osiągnęły swój rozkwit po reformie kluniackiej.¹⁸ Zaczęto też wznosić szpitale przy fundacjach kościołów nieklasztornych.¹⁹ Wznoszono je nie tylko dla chorych, ale przede wszystkim dla podróżnych, pielgrzymów, ubogich bezdomnych. Synody zobowiązywały biskupów do nadzoru nad ich działalnością.²⁰

Na ducha miłosierdzia w Kościele wskazują nie mniej od szpitalnictwa powstające i rozwijające się specjalne zakony mające na celu zmniejszenie nędzy ludzkiej. Należą do nich przede wszystkim trynitarze, mercedyści, mościarze, duchacy, joanicy i inni. Trudnym zagadnieniem w tym czasie opieki nad samotnymi niewiastami zajmuje się na pół świeckie zgromadzenie beginek.²¹ Dla opieki nad chorymi i grzebanie zmarłych powstało zgromadzenie braci aleksjanów. Nie wyczerpują one listy zakonów oddających się specjalnie służbie ubogich ludzi. Dowodzi to ducha miłosierdzia realizowanego w Kościele w wieloraki sposób.

W tym szeroko realizowanym miłosierdziu pojmuje się całą miłość czynną wobec człowieka. Dowodzą tego nie tylko braki masowej realizacji innych zadań zakonnej miłości czynnej Nowego Testamentu (pośredniej oraz sporadycznej ich realizacji w Kościele nigdy nie brakło), ale przede wszystkim poglądy licznych autorów piszących o miłości. Zaczynając od

św. Augustyna autorzy ci zajmują się jednak nie założonymi zadaniami miłości czynnej Kościoła jako narzędzia Chrystusa w realizacji planu Boga odnowienia świata, lecz naturą miłości chrześcijańskiej osoby ludzkiej. Poglądy na miłość czynną w Kościele popatrystycznym sprecyzował najpierw Piotr Lombard w Libri sententiarum (PL 191). Ze względu na Boga miłować trzeba każdego człowieka — podkreśla autor — Boga zaś ze względu na Jego własną doskonałość, Miłość człowieka ma się przejawiać w niesieniu mu pomocy, której szczególnym wyrazem jest jałmużna.²² Położył więc nacisk na niesienie pomocy w potrzebie. Podobnie jak Lombard wielu innych autorów Kościoła przeobrażeń wyraża pogląd na miłość czynną przy omawianiu zagadnienia jałmużny — sprowadzając miłość czynną do pomocy człowiekowi w potrzebie. Znaczenie miłości czynnej jako jałmużny podkreślił szczególnie pap. Innocenty III (Liber de elemosyna). Papież uwypukla ciężki los żebraków i podkreśla, że jałmużna powinna być przejawem wewnętrznej miłości człowieka ku człowiekowi.²³ Św Tomasz z Akwinu w traktacie „O miłości” i w innych dziełach wyłożył swój pogląd na naturę miłości i wskazał na treść miłości czynnej wobec ludzi. Zagadnienie miłości potraktował wszechstronnie, ale również z punktu widzenia osoby ludzkiej i w odniesieniu do bliźniego. Miłość czynną ujął jako dobroczynność osoby, a w tej ostatniej wyakcentował jałmużnę, określając przy tym jej warunki.²⁴ Autorzy nie zajmują się więc miłością osoby jako jej udziałem w miłości Kościoła jako Ciała Chrystusa w jego całościowej misji wobec świata. To zagadnienie nie nurtuje umysłów tej epoki. Zgodnie z duchem epoki przedmiotem ich zainteresowań jest miłość czynna opiekuńcza. W przeobrażeniach, które dokonały się w Kościele po pierwszych trzech wiekach jego dziejów, wybiły się na pierwsze miejsce cura animarum i miłosierdzie. Przez nie Kościół działa w świecie jakby dwoma ramionami. Obejmował nim zarówno najwyższe dobro człowieka — zbawienie jak i najkonieczniejsze do egzystencji środki. Zeszył jednak w dużej mierze na margines lub zanikły całkowicie inne zadania miłości czynnej budującej wspólnotę i obejmującej pełnię dobra osoby ludzkiej w jej życiu na ziemi. To zaś zjawisko nie pozostało bez ważkich następstw dla chrześcijaństwa.

3. Następstwo

Spowodowane warunkami dziejowymi przeobrażenie samoświadomości Kościoła o swej naturze i związane z tym ściśle pojmowanie oraz realizacja zadań integralnej założonej miłości czynnej ma swoje z kolei następstwa. Zawężenie miłości czynnej do cura animarum — prowadzonej przez duchownych w powiązaniu z urzędem i następnie z beneficjum — oraz miłosierdzie — w zasadzie zinstytucjonalizowanego — przyczynia się waleśnie do splycenia życia religijnego a tym samym do wewnętrznego osłabienia Kościoła. Kościół bowiem przez miłość samobuduje się w pełni, ponieważ przez jej realizację chrześcijanin zespala się w nim z Chrystusem i przez nią pomaga innym w takim zespalaniu, przez które Kościół wzmacnia się i powiększa. Zawężenie do niektórych tylko zadań i zawężenie tychże zadań zmniejsza siłę wewnętrzną działającego w świecie Kościoła, czyniąc go w ogromnej masie biernym. Utwierdza ono religijność bierną mas chrześcijańskich, jednostronną (kultową, bez angażowania się w świadome budowanie na ziemi ewangelicznego porządku życia) i opartą na zewnętrznych formach. Nie pomniejszając konieczności hierarchicznego porządku w Kościele i roli funkcji kapłańskich — zawężenie to odseparowuje duchownych od świeckich, czyni z pierwszych uprzywilejowany stan (a nie wyposażonych przez sakrament do specjalnej roli w Ciele

Chrystusa współczłonków z innymi), którego członkowie przy słabej religijności formacji pasterską działalność Kościoła zamieniają na klerowładztwo. Bolesnie doświadczył tego Kościół w swoich wielowiekowych dziejach. To wieloaspektowe osłabienie wewnętrzne Kościoła ujawniło się w schizmach (IX i XI wiek), późniejszych walkach w łonie chrześcijaństwa, jego dalszych podziałach i rzucanych na siebie anatemach. Są to zjawiska niezgodne z jego naturą i prawem jego życia. Mogły one zaistnieć tylko na skutek zawężenia tego prawa. Nie mniej chrześcijaństwo osłabiło się na skutek zawężenia miłości czynnej w odniesieniu do dobra przysługującego człowiekowi w zakresie jego życia doczesnego. Ograniczona w tej dziedzinie do niesienia pomocy w skrajnych potrzebach — nie przeciwstawiała się poddaństwu ludzi i nie obejmowała swoim zasięgiem takich elementów pełni dobra integralnej natury ludzkiej jak prawo człowieka. Niedomaganie to ujawniło się w narastaniu napięć społecznych w łonie narodów chrześcijańskich. Ostrość swoją okazały one w czasie wystąpień albigenów i waldensów. Nienawiść do wszystkiego co chrześcijańskie mas, które zrywały z Kościołem i przyłączały się do tych ruchów, nie wypływała wyłącznie z błędów gnostyckich. Wyrastała ona również z ich poczucia nierówności społecznej i ekonomicznej, których zawężona w tym czasie miłość Kościoła nie mogła łagodzić dostatecznie. W chrześcijaństwie dał się odczuć brak szerszej i społecznej miłości, budującej społeczność nadprzyrodzonego braterstwa i równości oraz jedności wszystkich w Duchu Chrystusa. Feudalny porządek życia społecznego chrześcijańskiej oparty o władzę nie wypełniał jej braku. Brak jej ujawniły mocno również wydarzenia w chrześcijaństwie wywołane wystąpieniami Wiklefa i Husa, w których nie brakło akcentów społecznych o tym samym dotyczących miłości w Kościele. Reformacja mogła zatoczyć tak szybko i tak szerokie kręgi na skutek niedomagań w wewnętrznym życiu Kościoła i dzięki kwestiom społecznym. Teokratyczna władza, przepych świętyń i nabożeństw oraz nakazy nie mogły stworzyć tej siły, jaką jest dla Kościoła realizacja zadań integralnej założonej miłości czynnej. Przy jej zawężeniu chrześcijaństwo słabnie, a narastające na skutek jej braku nierówności społeczne staną się źródłem krwawych wstrząsów społecznych w krajach chrześcijańskich i walki zbrojnej o prawa człowieka.

Analiza wewnętrznego życia Kościoła wykazuje więc głębokie przeobrażenia w nim na skutek licznych i długotrwałych uwarunkowań. W przeobrażeniach tych dochodzi do zawężenia realizacji zadań integralnej założonej miłości czynnej. To zawężenie odbija się ogromnie niekorzystnie na całym chrześcijaństwie. Kościół musi więc otrząsać się z tych naleciałości nieodpowiadających jego naturze i odnawiać się w ekumeniczne zgromadzenie miłości wszystkich chrześcijan. Przemawia za tym postępujący dziejowy proces odnowy.

Przypisy

1. Por. np. św. Jan Chryzostom. In Hebr. Hom. 17, 4; In Eph. Hom. 3, 4; św. Ambroży. De Sacr. V, c. 25; J. A. Jungmann. Missarum Solemnia. Freiburg 1952 t. 2 s. 446-449. — 2 Św. Hieronim pisze, że Kościół w tym czasie stał się „potężniejszy pod względem możliwości i bogactw, ale uboższy pod względem cnót” (Vita Melchi. c. 1). — 3 Wskazują na to m. in. Salvinus z Marsylii. De gubernatione Dei i Grzegorz z Tours. Historia Francorum. — 4 Zob. np. Justinianus. Corpus iuris civilis II, I 212, 2. — 5 Por. Synod w Antiochii z r. 341 can. 25. — 6 Por. B. Schindwejn. Ecclesia misericors. W: Jahrbuch der Caritas-wissenschaft. Freiburg 1967 s. 33. —

7 Były to xenodochia (domy dla obcych), ptachotrophia (dla ubogich), nosocomia (szpitale), orphanotrophia (sierocińce), gerentocomia (domy starców), brephotrophia (domy dla podrzutek). — 8 Por. F. Rütten. *Matriculae*. LThK t. VI s. 1024. — 9 Znany był już w IV wieku „Basilius” koło Cezarei w Kappadocji złożony przez Bazylego W. (Grzegorz z Najz. Or. 43, PG 36, 493-495), szpital św. Fabioli w Rzymie (św. Hieronim. Ep. 77, PL 22, 690). — 10 W. Liese. *Geschichte der Caritas*. Freiburg 1922 s. 145-157. — 11 Jw. — 12 Por. mp. K. Beyerle, *Lehnstaat*. W: *Staatslexicon*. Freiburg 1929 t. III s. 885; T. Manteuffel. *Feudalismus*. WEP t. III s. 630. — 13 Mantcul fel, jw. s. 631. — 14 Por. np. L. Zeiger. *Kirchenlehen*. LThK t. VI s. 1008. — 15 Zob. np. Synod w Moguncji z 813 r. (Mansi 14, 78), synod w Reims z 813 r. (Mansi 14, 78), synod w Tours, z r. 847 (Mansi 14, 85), kapitułarz Rudolfa z Bourges z r. 850 (Mansi 14, 948), kapitułarz Hinkmara z r. 852, synod w Altheim z r. 916 can. 5, synod w Limoges z r. 1031 (Harduin t. 6 s. 883). — 16 Por. E. Wiśniowski. *Przemiany w życiu religijnym społeczeństwa zachodnioeuropejskiego w XIV-XV wieku*. „Znak” R. 23: 1971 nr 205-206 s. 866. — 17 Por. Dyskusja. Ks. Prof. Dr M. Rechowicz. „Znak” jw. s. 945. — 18 Synod w Trewirze z r. 1227 can. 14; synod w Moguncji z r. 1261 can. 53. — 19 Por. np. synod w Aachen z r. 1212 can. 141. — 20 Synod w Arles, z r. 1260 can. 13; synod w Paryżu z r. 1212 can. — 9. — 21 Por. Liese, jw. t. II s. 75-83. — 22 Lib. sent. 4, dist. 15. — 23 De contemptu mundi I, 16 (PL 217, 708). — 24. II-II q. 32.

Przedruk: Rozporządzenie Urzędowe, Łomża, 5(1975).

KS. DR ROMAN MICHAŁEK

Nowy sposób odmawiania brewiarza

I. WPROWADZENIE

Latem 1971 r. ukazał się pierwszy, a po kilku miesiącach drugi, trzeci i czwarty z czterech tomów nowego Brewiarza, zwanego odtąd Liturgia Horarum.¹ Sprawa wejścia w życie tej ważnej posoborowej księgi liturgicznej została odgórnie rozstrzygnięta przez samego Papieża w Konstytucji Apostolskiej „*Laudes canticum*” z dnia 1. XI. 1970 r. oraz przez Kongregację Kultu Bożego w zatwierdzonym przez Ojca św. dekreście wykonawczym z 14. VI. 1971 roku pt. „*Notificatio de (Missali Romano), Liturgia Horarum (et Calendario)*”² i to w ten sposób, że natychmiast po ukazaniu się danego nowego tomu wolno z niego mówić Oficjum, oczywiście po łacinie (do czasu dokonania oficjalnego przekładu na język narodowy)³.

Na indywidualne, zbiorowe lub chórowe odmawianie Brewiarza z oficjalnego przekładu na język narodowy potrzeba zezwolenia Ordynariusza. Zezwolenie takie nie jest konieczne przy odprawianiu jakiejś Godziny (np. Nieszporów) z udziałem laikatu. W obu jednak wypadkach trzeba zwrócić uwagę na to, że dotąd mamy zatwierdzone (ad interim) przez Stolicę Apostolską i Konferencję Episkopatu Polski przekład tylko Nieszporów niedzielnych oraz o Najśw. Sakramencie i o Najśw. Maryi Pannie (podany w benedyktyńskim Mszale Rz. wydanym przez Pallottinum w r. 1963 i 1965).

Poszczególne tomy posoborowej Liturgii Godzin, nawet w jej wydaniu łacińskim, w najbliższych latach dla szerszego ogółu nie będą dostępne. Ażeby jednak zaraz wszystkim umożliwić korzystanie z dobrodziejstw nowych przepisów, Kongregacja Kultu Bożego za aprobatą samego Papie-

za wydała 11. XI. 1971 r. „Zasady dotyczące tymczasowego używania tekstów... przy odmawianiu Brewiarza...”⁴ Zasady te mówią o posługiwaniu się (indywidualnie, wspólnie lub w chórze) na razie Brewiarzem wydanym z polecenia pap. Jana XXIII, ale przy uwzględnieniu nowych przepisów. Z tej intencji Prawodawcy wynika (por. kan. 18), że tam więcej wolno stosować wszystkie te postanowienia, które nie wymagają zmiany przystosowania dotychczasowych tekstów.

Wspomniane „Zasady...” postanawiają też mocno, że jeśli w jakimś zespole jest choćby tylko jeden egzemplarz najnowszej Liturgii Godzin, należy go używać przy odmawianiu tych części Oficjum, które wypowiada jedna osoba (a więc np. czytań, oracji, prób).

II. WAŻNIEJSZE WYTYCZNE ODNOWY BREWIARZA

Wśród ważniejszych wytycznych, którymi kierowano się przy obecnej reformie Liturgii Godzin, warto wyliczyć następujące:

1) Całe Oficjum nieco skrócono, ale nie dla samego skrótu, lecz w tym celu, by umożliwić większe skupienie (a przez to większy pożytek duchowy) i dostosować je do obecnych warunków pracy duszpasterskiej.

2) Zasadniczy układ każdej Godziny jest obecnie jednolity, mianowicie: a) hymn, b) psalmy, c) czytanie, d) modlitwy.

3) Jutrznię wolno mówić o każdej porze, nawet poprzedniego dnia, ale w tym wypadku, dopiero po jego Nieszporach (a więc w godzinach popołudniowych względnie wieczornych).

Laudes są modlitwą poranną (stąd Pryma została zupełnie zniesiona), a Nieszpory są modlitwą wieczorną. Do wszystkich Laudes i Nieszporów dodano prośby oraz przywrócono tym Godzinom Modlitwę Pańską.

Kompleta zaś jest modlitwą, przeznaczoną do odmawiania przed samym spoczynkiem (choćby po północy).

III. OBOWIĄZEK ODMAWIANIA OFICJUM

1) Dość często słyszy się, a nawet czyta w prasie⁵ pogłoski o rzekomym zerwaniu z obowiązującymi do tej pory nakazem odmawiania Oficjum pod grzechem. Tymczasem zmiana określająca obowiązek odmawiania Brewiarza nie jest istotna, lecz polega tylko na innym sposobie wyrażania, dostosowanym do współczesnej mentalności.

Dotąd ogólnie sprawę tę regulował Kodeks Prawa Kanonicznego, który w kanonie 135 postanawiał: „Duchowni... mają obowiązek (obligatione tenentur) odmawiać Brewiarz codziennie i w całości” — oraz Kodeks Rubryk Brewiarza i Mszału Rzymskiego (z r. 1960), który w nr 139 przepisywał: „Obowiązek (obligatio) odmawiania Brewiarza obejmuje wszystkie Godziny Kanoniczne całego dnia”; szczegóły zaś określające ten obowiązek zawsze podawali (i nadal podawają) nie kanoniści czy liturgiści, lecz moralści.

Obecnie „Wprowadzenie Ogólne” do Brewiarza (z r. 1971) postanawia: Duchowni: (a więc diakoni, kapłani i biskupi) „na mocy specjalnego obowiązku są powołani do odmawiania Brewiarza (ad Liturgiám Horarum persolvendam specialí mandató vocatí sunt” — nr 17); „codziennie powinni (go) odmówić (persolvant) w całości” (a więc: Jutrznię, Laudes, jedną Godzinę „mniejszą” najwięcej odpowiadającą porze dnia, Nieszpory i Kompletę). Drugie sformułowanie znajdujemy także w Konstytucji Apostolskiej z 1. XI. 1970 r., w której Papież określa to zobowiązanie jako „polecenie Kościoła (mandatum)” i dodaje, że „duchowni powinni czuć się przynaglenni” (do odmawiania Brewiarza) „nie tylko na mocy posłuszeństwa nakazowi

prawa (non sola legis observantia adducentur), lecz uwzględniając również wagę sprawy oraz pożytek duszpasterski i ascetyczny". Ponieważ zaś Laudes i Nieszpory są głównymi częściami („cardines”) Oficjum, dlatego tych Godzin nie wolno opuszczać bez ważnej przyczyny („ceveant... ne has horas omittant, nisi gravi de causa” — cyt. Wprowadzenie nr 29 i 37).

Stąd sekretarz Kongregacji Kultu Bożego (a więc osoba autorytatywna), ks. abp A Bugnini, już 24. XI. 1971 r. oraz 1. I. 1972 r. na łamach „Osservatore Romano” stwierdził m. in., że:

a) określenie „persolvant” ma tę samą wartość moralną co wyrażenie „obligatione tenentur, obligatio”.

b) „Wprowadzenie Ogólne” do Breviarza z r. 1971 nic nie mówi o zmianie obowiązywalności jego odmawiania; obowiązek ten trwa nadal.

2) Słyszcy się też zdania, że gdy danej Godziny nie można było zmówić o właściwej porze dnia (np. rano Laudes), wtedy nie mówi się wcale. I ten pogląd jest mylny, bo w cyt. Wprowadzeniu... nr 29 znajdujemy wyraźne postanowienie, że przy odmawianiu poszczególnych Godzin trzeba się starać w miarę możliwości („quantum fieri potest”) o dostosowanie ich do pory dnia.

3) Wigilia Paschalna zastępuje Wielkanocną Jutrznia. Kto bierze w niej udział, jest zwoniony także z Kompletu. Kto zaś nie bierze udziału w Wigilii Paschalnej, ma obowiązek zmówić z niej: przynajmniej 4 czytania z psalmami responsoryjnymi i oracjami, „Te Deum” oraz orację z dnia.

W W. Czwartek i W. Piątek nie mówią Nieszporów ci, którzy w danym dniu uczestniczą w wieczornej Liturgii.

Kto w noc Bożego Narodzenia bierze udział we wspólnej Jutrznii odprawianej przed Pasterką i w Pasterce, ten nie mówi tego dnia (24. XII) Kompletu.

IV. NIEKTÓRE STAŁE POSTANOWIENIA SZCZEGÓŁOWE

1) Poza obowiązkiem chóru Kościół zachęca do wspólnego odmawiania przynajmniej Laudes i Nieszporów;

a) duchownych (i członków zgromadzeń zakonnych), żyjących razem lub zbierających się na obrady (np. na konferencję dekanalną);

b) świeckich, zwłaszcza odnośnie Nieszporów w niedziele i święta,

2) Z pobożności lub dla publicznej przyczyny (np. z racji zewnętrznego obchodu jakiegoś Świętego, byleż oktawy Bożego Ciała) wolno odprawić Oficjum wotywno (całe lub część, np. Nieszpory), z wyj.: uroczystości, niedziel Adwentu, W. Postu i Wielkanocnych, Środy Popielcowej, Wielkiego Tygodnia, Oktawy Wielkanocy i Dnia Zadusznego.

3) Końcowa „Gloria Patri” mówi się (także w Trzy Dni Paschalne i w Oficjum żałobnym) na końcu każdego psalmu i kantyku (z wyj. Dan. 3, 57-88, 56). Obowiązuje ono jednak tylko na końcu całego psalmu.

4) Nie ma obowiązku mówić antyfony po psalmie (lub kanktyku). Gdy w danej Godzinie psalm jest podzielony, wystarczy zmówić tylko pierwszą antyfonę.

5) W każdej Godzinie: po każdym psalmie, po każdym czytaniu (także krótkim) oraz po (lub przed) każdym responsorium (a przy odmawianiu indywidualnym nawet części) przez pewien czas można zachować milczenie.

6) W okresie wielkanocnym w Oficjum żałobnym można mówić „Alleluja” na końcu antyfon, wersetów i responsoriów.

V. OBRZĘDY OFICJUM WSPÓLNEGO

Celebrze z udziałem ludu przewodniczy w zasadzie kapłan lub diakon. Jeśli przewodniczący nie jest ani kapłanem ani diakonem, nie zajmuje miejsca w prezbiterium oraz nie pozdrawia i nie błogosławi ludu. Przewodniczący zaś będący kapłanem albo diakonem może na komżę lub albę nałożyć stułę (ponadto: kapłanowi wolno wziąć kapę, a diakonowi dalmatykę; w większe zaś uroczystości także inni kapłani mogą się ubrać w kapy, a diakoni w dalmatyki).

Przewodniczący mówi przy swoim krześle wiersz wprowadzający do danej Godziny, a później (w odpowiednim czasie rozpoczyna Modlitwę Pańską), mówi orację końcową, po której wypowiada werset(-y) na zakończenie Godziny.

Hymny, antyfony, psalmy, kantyki i responsoria rozpoczyna, a wersety mówi kantor lub kantorzy.

Lekcje (dłuższe i krótkie) czytają lektorzy, stojąc w odpowiednim miejscu.

Prośby wypowiadają przewodniczący lub usługujący.

Uczestniczący: a) stoją podczas: części wstępnej do całego Oficjum i podczas wiersza wprowadzającego do danej Godziny, w czasie hymnu, kantyku ewangelicznego (i ewentualnej Ewangelii), prośb oraz Modlitwy Pańskiej i końcowej; b) siedzą w czasie słuchania wszystkich innych czytań; c) siedzą (lub stoją, zależnie od miejscowego zwyczaju) podczas: psalmów, kantyków nieewangelicznych i związanych z nimi antyfon.

Wszyscy czynią mały znak krzyża na ustach podczas w. „Domine, labia...”, a żegnają się na w. „Deus in adiutorium...” oraz na początku każdego z 3 kantyków ewangelicznych.

Podczas kantyku „Benedictus” i „Magnificat” wolno okadzić: ołtarz, celebransa i lud (albo tylko ołtarz).

VI. ŁĄCZENIE OFICJUM Z MSZĄ ŚW.

Wolno łączyć oficjum z Mszą św. jeżeli: a) przemawiają za tym względem duszpasterskie, b) Oficjum jest odmawiane wspólnie i c) o tej samej tajemnicy lub Świętym co Msza św.

W praktyce duszpasterskiej wypadnie łączyć Mszę św. przeważnie z Nieszporami (zresztą, jak już wzmiankowaliśmy, na razie mamy aprobowany tymczasowy polski przekład jedynie tej właśnie Godziny i to tylko na niedziele oraz na byłą oktawę Bożego Ciała i na uroczystości maryjne). Dlatego omówimy krótko sposób łączenia Mszy św. właśnie z Nieszporami.

Wpierw uwaga ogólna: pierwszych Nieszporów uroczystości, niedzieli lub święta Chrystusowego przypadającego w niedzielę nie wolno odprawić przed Mszą św. z dnia poprzedniego, lecz dopiero po całkowitym jej ukończeniu.

Łączone Nieszpory mogą bezpośrednio poprzedzać Najśw. Ofiarę lub zaraz po niej następować.

Gdy Nieszpory bezpośrednio poprzedzają Mszę św., wtedy całe nabożeństwo rozpoczyna się albo od „Boże, wejrzyj ku wspomnieniu memu...” i hymnu nieszporowego, albo od mszalnej antyfony na wejście, znaku krzyża św. i pozdrawiania ludu (akt pokuty, łącznie z „Panie, zmiłuj się...”, opuszcza się). Bezpośrednio po tym są brewiarzowe 3 psalmy z antyfonami. Z kolei następuje „Chwała na wysokości Bogu”, gdy zaś nie należy mówić tej doksológii, to mszalna oracja, a po niej Liturgia Słowa Bożego. Po Komunii św. natomiast śpiewa się „Magnificat” z antyfoną, a po tym kan-

tyku wypowiada się modlitwę po Komunii św., itd., jak w każdej Mszy św.

Gdy Nieszpory następują zaraz po Mszy św., wtedy dopiero po Komunii są od razu 3 psalmy z antyfonami, bezpośrednio po nich śpiewa się „Magnificat” (z antyfoną), a po tym kantyku orację i mszalne obrzędy zakończenia („Pan z wami”, błogosławieństwo i „Idźcie, ofiara spełniona”).

W każdym z trzech przedstawionych wypadków podczas Magnificat można okadzić: ołtarz, celebransa i lud (albo tylko ołtarz).

VII. DOKŁADNY SCHEMAT POSZCZEGÓLNYCH GODZIN

(postanowienia przejściowe i niektóre stałe)

Adaptowany i tymczasowy nowy dokładny schemat poszczególnych Godzin przedstawia się następująco:

Część wstępna do całodziennej Liturgii Godzin

Na początku pierwszej Godziny danej doby (tzn. Jutrzni lub Laudes):

1. „Aperi, Domine...” (ale tylko przy odmawianiu indywidualnym i tylko fakultatywnie);

2. „Domine, labia mea...” (bez: „Deus in adiutorium”, „Gloria Patri...” i „Alleluja”);

3. Antyfona (invitatorium i psalm 94; gdy jednak w danej dobie Liturgię Godzin rozpoczyna się od Laudes, wtedy można opuścić invitatorium i psalm, a zmówić tylko: „Deus, in adiutorium...” i „Gloria Patri...” w W. Poście bez „Alleluja” i bez „Laus Tibi...”).

Invitatorium mówi się zawsze całe (jak dotąd przed psalmem dwa razy, a w ciągu psalmu 5 razy; po psalmie zaś obecnie tylko jeden raz). Przy odmawianiu indywidualnym wystarczy je zmówić tylko przed psalmem i to jeden raz. Ponadto w czasie tego psalmu nie przykłęka się.

Zamiast psalmu 94 można mówić ps. 23 (1-2, 3-6, 7-8, 9-10), albo 66 (1-2, 3-4, 5-7), albo 99 (1-2, 3, 4, 5); w takim wypadku, jeśli jeden z tych trzech psalmów przypada w ciągu Oficjum, w jego miejsce mówi się ps. 94.

Oficjum czytań (Jutrznia)

(Jeśli Jutrznia nie jest pierwszą Godziną odmawianego w ciągu doby Brewiarza, wtedy mówi się w pierw: „Deus, in adiutorium...”).

1. Hymn. (Gdy Jutrznia poprzedza bezpośrednio jakąkolwiek inną Godzinę, wtedy zamiast hymnu Jutrzni można mówić hymn z tejże Godziny).

2. Zawsze trzy psalmy ze swoimi antyfonami (dowolnie wybrane spośród 9).

3. Wiersz wprowadzający do I czytania.

4. Czytanie (bez: Modlitwy Pańskiej, absolucji, bendykcji i zakończenia):

a) Gdy Oficjum ma trzy Nokturny, wtedy pierwsze czytanie tworzą złączone 3 lekcje biblijne I Nokturnu, a II czytanie — złączone 3 lekcje II Nokturnu. Po każdym czytaniu mówi się (bez „Gloria Patri”) jedno z trzech dowolnie wybranych responsorów (pierwszego, a następnie drugiego Nokturnu), nawet wtedy, gdy jest przepisane „Te Deum”.

b) Gdy Oficjum ma jeden Nokturn, wtedy mówi się tylko jedną lekcję, którą stanowią złączone wszystkie lekcje biblijne (albo wszystkie patrystyczne, jeśli Oficjum ma tylko lekcje z homilii na ewangelię). Po czytaniu jest jedno z następujących po tych lekcjach responsoriów (bez „Gloria Patri”). Drugą lekcję mówi się jedynie wtedy, gdy jest ona hagiograficzna. (Po niej też następuje responsorium wybrane z II Nokturnu umieszczonego w Commune).

5. „Te Deum”, ale tylko: w niedzielę (poza W. Potem), uroczystości i święta oraz w dni w ciągu oktawy Bożego Narodzenia i Wielkanocy. W hymnie tym zawsze można opuścić strofy od „Salvum fac...” do końca.

6. Przypadająca oracja (z „Oremus” i długim zakończeniem).

Jeśli w dni powszednie Adwentu od 17. do 24 XII, w dni w ciągu oktawy Bożego Narodzenia od 29. do 31. XII. oraz w dni powszednie W. Postu) poza Środą Popielcową i Wielkim Tygodniem) wypada wspomnienia Świętego, wtedy po ostatnim responsorium można dodać o nim lekcję hagiograficzną i responsorium, a w miejsce oracji z dnia można mówić orację o tym Świętym.

7. Aklamację „Benedicamus Domino — Deo gratias” (przynajmniej przy wspólnym odmawianiu).

Jeżeli bezpośrednio po Jutrzni następuje jakakolwiek inna Godzina, wtedy opuszcza się: na końcu Jutrzni orację i aklamację, a na początku następnej Godziny: „Deus, in adiutorium” (z „Gloria Patri”) i hymn tejże Godziny (o ile był mówiony przed Jutrzną).

Laudes i Nieszpory

(Obie te Godziny omawiamy łącznie, bo ich schemat jest niemal identyczny).

1. „Deus, in adiutorium...” (wstęp ten opuszcza się, jeśli w danej dobie Laudes są pierwszą Godziną odmawianego Oficjum i jeśli na początku było invitorium z psalmem).

2. Hymn.

3. Zawsze 3 psalmy.

a) w Laudes: jeden z pierwszych trzech, kantyk i ostatni psalm (ze swoimi antyfonami);

b) w Nieszporach: psalm dowolnie wybrane spośród pięciu, ze swoimi antyfonami (w niedzielę: m.in. zawsze ps. 109 i 113, ale tylko do wiersza: „Non nobis...” wyłącznie).

4. Krótkie czytanie Pisma Św. (= kapitulum), lub dłuższe — z Jutrzni, albo z mszalnej Liturgii Słowa Bożego (zwłaszcza to, które w Mszy św. trzeba było opuścić), bez „Deo gratias”.

(Następnie przy odmawianiu wspólnym jest dozwolona homilia; zawsze zaś jest dopuszczalne milczenie i krótkie responsorium, z „Gloria Patri”; ale bez V.-R., 1 to:

a) w Laudes: z dotychczasowej Prymy lub Tersji;

b) w Nieszporach: ze Seksty lub Nony.

5. „Benedictus” („Magnificat”) ze swoją antyfoną.

6. Prośby:

a) w Laudes: kilka wezwań z prób środowych lub piątkowych (z wyj.: „Domine, salvum fac regem...”, „Oremus pro fidelibus...” i „Requiescant...”; a więc np. w niedziele, poniedziałki i czwartki: „Ego dixi... Convertere...”, „mus et pro Antistite... Salvum fac...”, „Memento... Fiat...”; „Fiat pax...”, w środy i soboty: „Fiat...”, „Sacerdotes...”, we wtorki i piątki: „Oremus pro beatissimo...”, „Oremus pro benefactoribus...”, „Pro fratribus...”, „Pro afflicteis...”, „Mitte...”; „Domine...”, „Exsurge...”);

b) w Nieszporach: kilka wezwań z litanii do Wszystkich Świętych rozpoczynających się od słowa: „Ut” (z wyj. „Ut inimicos...”, a więc np. w niedziele, poniedziałki i czwartki: od „Ut nobis parcas” do „Ut domnum...”, we wtorki i piątki: od „Ut regibus...” do „Ut mentes...”, a w środy i soboty: od „Ut omnibus benefactoribus...” do „Ut nos exaudire digneris”; ci zaś, którzy posiadają nowy łaciński tekst tej Litanii, np. w niedziele, poniedziałki i czwartki — wezwania serii A, we wtorki i piątki — wezwania

serii B., a w środy i soboty — wezwania serii C; w każdym jednak wypadku zawsze na końcu jest wezwanie „Ut omnibus fidelibus defunctis...”).

7. „Pater noster...” (bez „Amen”).

8. Przypadająca oracja (bez „Oremus”, z dłuższym zakończeniem). Jeśli w dni powszednie Adwentu od 17. do 24. XII., w dni w ciągu oktawy Bożego Narodzenia od 29. do 31. XII. oraz w dni powszednie Wielkiego Postu (poza Środą Popielcową i W. Tygodniem) wypada wspomnienie Świętego, wtedy po oracji z dnia, opuszczając jej zakończenie, można dodać o tym Świętym antyfonę i orację (pod jedną konkluzją).

9. Zakończenie:

a) gdy wspólnemu odmawianiu przewodniczy kapłan lub diakon: „Dominus vobiscum...”, błogosławieństwo (jak podczas Mszy św.) i (jeśli zaraz nastąpi rozejście się) „Ite in pace — Deo gratias”;

b) gdy nie ma kapłana (diakona) oraz przy odmawianiu indywidualnym: „Dominus nos benedicat et ab omni malo defendat et ad vitam perducat aeternam”. R. „Amen”.

Godzina mniejsza — „Hora media”

(Tercja, Seksta lub Nona — zależnie od pory dnia)

W Godzinie tej nigdy nie uwzględnia się przypadającego wspomnienia Świętego!

1. „Deus, in adiutorium...”

2-5. Hymn, psalmy z antyfoną, krótkie czytanie Pisma Św. (= kapitulium), V. i R. (bez krótkiego responsorium!); z Tercji, Seksty lub Nony (zależnie od czasu odmawiania).

Uwaga: Obecnie także w święta (festa) bierze się psalmy z przypadającego dnia powszedniego.

6. Przypadająca oracja (z „Oremus” i krótkim zakończeniem).

7. „Benedicamus Domino” — Deo gratias” (przynajmniej przy wspólnym odmawianiu).

Kompleta

1. „Deus, in adiutorium...”

2. Zalecany rachunek sumienia (przy wspólnym odmawianiu wolno go wpleść w jeden z 3 mszalnych aktów pokuty).

3. Hymn.

4. Psalmy:

a) w niedziele i uroczystości: po I Nieszporach — pierwszy i trzeci, a po II Nieszporach — tylko drugi psalm niedzielny;

b) w inne dni tygodnia: tylko jeden z trzech psalmów (zawsze jednak wolno też brać pierwszy i trzeci lub tylko drugi psalm niedzielny; W Trzy Dni Paschalne zaś i w Oficjum żałobnym jest przepisany tylko drugi psalm niedzielny).

5. Krótkie czytanie Pisma Św. (= kapitulium; „Tu autem in nobis es...”, lub: „Sobrii estote...”).

6. Krótkie responsorium (z „Gloria Patri”, ale bez V. i R.).

7. Kantykt z antyfoną.

8. Oracja (z „Oremus” i krótkim zakończeniem).

9. „Noctem quietam...”

Zakończenie Oficjum

Antyfona maryjna, ale bez: V., R., oracji i Divinum auxilium...” (w okresie wielkanocnym zawsze „Regina coeli...”, a w innych okresach: dowolnie jedna z trzech pozostałych, albo „Sub tuum praesidium...”, ale tylko do słów: „Virgo gloriosa et benedicta”).

Przypisy:

- 1 Liturgia Horarum iuxta Rítum Romanum, t. I Tempus Adventus — Tempus Nativitatis, stron 1300; t. II Tempus Quadragesimae — Sacrum Tri-duum Paschale — Tempus Paschae, str. 1794; t. III Tempus per annum, Hebdomadae I-XVII, s. 1644; t. IV Tempus per annum, Hebdomadae XVIII-XXXIV, s. 1626; editio typica, Typis Polyglottis*Vaticanis 1971 r.
- 2 AAS 1971, s. 712-715; Notitiae 1971, s. 215-217.
- 3 Omówienie nowej Liturgii Horarum jest przedmiotem odrębnego i obszerniejszego opracowania.
- 4 Notitiae 1971, s. 379-385; por. MK 1975, s. 49-52.
- 5 Por. Tygodnik Powszechny z 26. V. 1974, nr 21, s 1-3 oraz replika w tymże Tygodniku z 16. VI. 1974, nr 24, s. 4.

Przedruk: Miesięcznik Kościelny Archidiec., Poznań., 6(1975).

KS. BOLESŁAW DRATWA

Zarys dziejów organizacji kościelnej na terenie Ziemi Lubuskiej

Jeśli zakres podziału terytorium Kościoła w głębi naszego kraju, ulegał w ciągu wieków znacznym przesunięciom, to organizacja życia kościelnego na pograniczu Polski, natrafiała na jeszcze liczniejsze trudności. Napady sąsładów i wojny, a w związku z nimi zmiany granic terytoriów, opóźniały, jeśli wręcz nie uniemożliwiały stabilizację administracji duchownej na danym terenie. Dzieje Kościoła w Polsce, za zachodnim pograniczem, są tych trudności wymowną ilustracją.

Badając przeszłość rozwoju organizacji terytorialnych jednostek Kościoła na terenach prawego dorzecza środkowej Odry i dolnego biegu Warty, można dostrzec kilka prób tworzenia podstaw tych organizmów.

W czasie, kiedy Polanie przyjmowali chrześcijaństwo, istniało w Polsce jedno tylko biskupstwo w Poznaniu. Zasięg jego jurysdykcji nie był zapewne ściśle oznaczony. Ziemia Lubuska, leżąca na zachodnich rubieżach kraju, wchodziła zapewne w zakres zainteresowań poznańskiego biskupa. Czy jednak władza ordynariuszy poznańskich, wobec otwartych granic wychodziła poza Odrę, jest wątpliwe.¹

Można przypuszczać, że Lubusz i większe grody, leżące na trakcie wiodącym do tego miasta, jak Sulęcín i Osno,² miały ludność ochrzczoną i swe kościoły. Radów na tej trasie ma świątynię z ciosów z XIII w.³, a przed nią była prawdopodobnie z drzewa, Sulęcín chociaż ma lokację z XIII w., przypuszcza się, wcześniejsze istnienie tam grodu.⁴ Ludność tych grodów, mogła tedy podlegać jurysdykcji biskupa Poznania.

Jeśli przyjmiemy, że Bolesław Krzywousty dopiero w 1121 r. zdobył lewobrzezną część Ziemi Lubuskiej za Odrą, możliwość istnienia tam władzy jurysdykcyjnej hierarchów poznańskich, byłaby rzeczywistość nie do przyjęcia⁵.

Wiadomo jednak, że biskup UNGER z Poznania, w r. 1003 spełnia posługę pogrzebaniá ciał pięciu Męczenników z Międzyrzecza, na terenie obecnej Ziemi Lubuskiej.⁶ Natomiast prepozyci kościoła św. Andrzeja w Santoku, posiadali pewną władzę jurysdykcyjną nad sąsiednimi kościołami w obrębie Odry, Iwy, Drawy, Warty i Noteci, jeszcze pod koniec XIII w.⁷ z ramienia biskupów poznańskich.

Krosno, Głogów, Iłowa w południowej części obecnej diecezji gorzowskiej po roku tysięcznym, należały do biskupstwa wrocławskiego⁸. Parafie leżące na terenie pomiędzy Nysą Łużycką, a Bobrem, na południe

od Odry, jak Cubin, Strzegów, Chlebowo, Starosiedle po Polanowice, do XVI w. należały do diecezji miśnieńskiej⁹.

W okres właściwego tworzenia się organizacji kościelnej weszła Ziemia Lubuska z chwilą powstania biskupstwa w Lubuszu. Na prośbę Bolesława Krzywoustego przybył do Polski legat papieski, kardynał Idzi i przebywa w niej od maja 1123 r. przez cały rok. W spisach biskupów polskich z 1123 r. brak lubuskiego, natomiast w dokumentach z 1133 r. ono istnieje. Stąd przyjmuje się jego założenie na rok 1124¹⁰.

Granicznymi parafiami diecezji lubuskiej na północy były Boleszkowice, Oborzyny, Barnówko, Tarnów i Wysoka. Wschodnia granica biegła od Lubna po Krzeszyce i Łagów. Z Łagowa na południowy zachód włączając Rapice. Następnie opierając się na Odrze i szła po Fürstenwalde, a następnie w kierunku północno-wschodnim po za Buckow i Letschin.

Przez kilkadziesiąt lat stolicą diecezji była Górzycza. W czasie największego rozkwitu diecezji, naliczono w niej 174 kościołów¹¹.

W 1556 r. biskupstwo w Lubuszu, wierne do końca metropolii w Gnieźnie, na skutek wprowadzenia na jej teren reformacji Lutra — upadło¹². Na terenach położonych na południe, Krosno przyjęło protestantyzm, a inne miasta jak Żary, Żagań, Zielona Góra i Głogów wierne, w swej większości mieszkańców, nadal należały do diecezji wrocławskiej. Prawie wszystkie kościoły w miejscowościach położonych na północ od Noteci oraz wiele ze świątyń miejscowości pogranicza Polski i Brandenburgii, znalazły się w rękach innowierców¹³.

Gorzów oraz Strzelce Krajeńskie, Dobiegniew i ckoliczne parafie, należały do diecezji kamińskiej, która także w r. 1545 przestała istnieć¹⁴.

Jeszcze do rozbiorów Polski, teoretycznie zachodnia granica diecezji poznańskiej sięgała po Gorzów, faktycznie jednak stała w Trzebiszewie¹⁵.

Tereny dawnych diecezji lubuskiej i kamińskiej, po przyjęciu przez większość mieszkańców wyznania protestanckiego, przydzielono do Apostolskiego Wikariatów Północy, zależnego w XVI w. od nuncjusza apostolskiego w Kolonii. W 1622 r. Kongregacja Rozkrzewienia Wiary, jurysdykcyjną nad tymi terenami, przekazała nuncjaturze warszawskiej. W latach 1631/32 Polska wszczęła starania u Stolicy Apostolskiej, o wznowienie diecezji w Kamieniu. Habsburgowie jednak, obawiając się wzmocnienie politycznej pozycji Polski na Pomorzu, unicestwili te zabiegi¹⁶. Mimo to, są z polskiej strony czynione wysiłki, by pomóc katolikom pozostającym w diasporze w Brandenburgii i na Pomorzu Zachodnim. Jezuici z Międzyrzecza w XVIII w. robią wypadki na teren Brandenburgii, by nieść pociechę religijną tamtejszym katolikom. Nabożeństwa odprawiali po domach prywatnych. Nawet w kaplicy na zamku szczyńskim sprawowali Mszę św. i głosili Słowo Boże¹⁷. W Dreźnie w XVIII w. było jeszcze wielu katolików, którzy w 1764 r. zabiegali u biskupa poznańskiego, o zezwolenie na budowę kościoła, o przysłanie im księdza, czy nawet na otwarcie kaplicy w domu kogoś z mieszczan. Opiekę duchową spełniali nad nimi proboszczowie z Piłki, a od 1862 r. przyłączono ich do parafii w Gorzowie¹⁸.

Piła, Biała i inne parafie pograniczne diecezji poznańskiej, należące później do Prałatury Piłskiej, pozostały w większości katolickimi. W 1789 r. opiekę nad nielicznymi katolikami Pomorza i części Ziemi Lubuskiej, przyjęło biskupstwo w Padeborn¹⁹.

Od czasu ogłoszenia 16 lipca 1821 r. bulli „De salute animarum”, ustalono reorganizację diecezji ze względu na wewnętrzny podział Prus²⁰. Dotyczyła ona również i polskich biskupstw. Utworzono wtedy Delegaturę Wrocławską na Brandenburgię i Pomorze Zachodnie, w skład której we-

szła i Ziemia Lubuska²¹.

W XIX w. powstają kościoły i parafie katolickie na tych terenach. W 1862 r. w Sulęciniu, w 1857 w Krośnie i Ośnie, a także w Świebodzinie. W Gorzowie powstaje świątynia katolicka w 1854, w Gubinie w 1866, w Kostrzynie w 1861, w Lubsku w 1871, w Rzepinie już w r. 1834, w Sulechowie w 1863 r.²²

Proboszczowie św. Jadwigi w Berlinie, stają się od 1821 r. delegatem biskupstwa wrocławskiego nad terenami lewobrzeżnymi Odry i od Chojny aż po Bałtyk. Józef Deitmar, proboszcz delegat w Berlinie, zostaje w 1923 r. biskupem pomocniczym arcybiskupstwa wrocławskiego, z prawem rezydencji w Berlinie. Dzięki zawartemu konkordatowi pomiędzy Stolicą Apostolską, a Rzeszą Niemiecką w 1929 r. papież Pius XI ustanowił w r. 1930 diecezję w Berlinie. W jej skład wszedł niewielki skrawek Ziemi Lubuskiej, koło Rzepina, lewobrzeżne obszary środkowego i obustronnego Nadodrza na Pomorzu Zachodnim²³. Większość terenu obecnej diecezji gorzowskiej, należało do ordynariatu wrocławskiego.

Po pierwszej wojnie światowej, kiedy na mocy postanowienia Traktatu Wersalskiego w 1920 r. pewne tereny należące kiedyś do Polski, a wchodzące w skład archidiecezji poznańskiej, zostały niesprawiedliwie przyłączone do Niemiec. Dla przygranicznych dekanatów Wschowy, Babimostu, Pszczewa, Piły i Wałcza ustanowił Edmund DALBOR, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, dekretem z dnia 22 listopada 1920 r. Delegaturę Arcybiskupią z siedzibą w Tucznie²⁴. Delegatura ta została w 1923 r. przekształcona w Administrację Apostolską²⁵. Wreszcie tę Administrację przemianowano w 1930 r. na Niezależną Prałaturę Pilską²⁶. I stan ten faktycznie przetrwał do 1945 r.

Z chwilą wyzwolenia Ziemi Zachodnich i napływu polskiej ludności na te tereny, zaszła potrzeba uregulowania prawnego stanu Kościoła na tych ziemiach. Ówczesny Prymas Polski, August Kard. Hlond, działając na mocy upoważnienia otrzymanego z ramienia Stolicy Apostolskiej dekretem z dnia 15 sierpnia 1945 r. ustanowił ADMINISTRACJĘ APOSTOLSKĄ KAMIENSKĄ, LUBUSKĄ i PRAŁATURY PILSKIEJ, nad terenami północnej części archidiecezji wrocławskiej przyległych z prawej strony do koryta Odry, wschodniej części diecezji berlińskiej oraz nad całą powierzchnią prałatury w Pile, z siedzibą w GORZOWIE²⁷.

Administratorem Apostolskim nad tym olbrzymim terytorium został KS. DR EDMUND NOWICKI, późniejszy biskup gdański.

Od 1951 r. tę nową jednostkę terytorialną Kościoła, nazwano ORDYNARIATEM GORZOWSKIM. Rządy w tym roku nad nim, objął wikariusz kapitulny Ks. Tadeusz ZAŁUCZKOWSKI. Po jego śmierci w roku następnym, rządcą Ordynariatu stał się Ks. Zygmunt SZELAŻEK. Na skutek zmian w 1956 r. władzę w grudniu tegoż roku, ujmuje w swe ręce KS. BISKUP DR TEODOR BENSCH. Jego nagła śmierć w początku 1958 r. przerwała jego pracę w rządach diecezji. Przez siedem miesięcy, władzę wikariusza kapitulnego, sprawował Ks. dr Józef MICHAŁSKI, oficjał Sądu Duchownego. Następnie kierownictwo Kościoła gorzowskiego, ujął w swe dłonie, konsekrowany 7 września 1958 r. w katedrze w Gorzowie Wlkp., KS. BISKUP DR WILHELM PLUTA. W listopadzie tegoż jeszcze roku, przybywa do pomocy Ks. Biskup Dr Jerzy STROBA. W 1960 r. otrzymuje sakrę Ks. Biskup Ignacy JEŻ, jako drugi biskup pomocniczy diecezji tutejszej.

W 1967 r. rządcą obszernego Ordynariatu, zostaje mianowany przez Ojca św. ADMINISTRATOREM APOSTOLSKIM w Gorzowie, z pełnymi prawami biskupa rezydencjonalnego²⁸.

Wreszcie po długich zabiegach ze strony Episkopatu Polski, Stolica Apostolska, dekretem z dnia 26 czerwca 1972 obrzými terenowo obszar Administracji Apostolskiej w Gorzowie, podzieliła na trzy jednostki administracji kościelnej. Powstała diecezja szczecińsko-kamińska, koszalińsko-kołobrzewska, a wreszcie tereny leżące w obrębie dawnego województwa zielonogórskiego oraz miasto Piłę z okolicą, z dawnego województwa poznańskiego, weszły w skład diecezji gorzowskiej. W zakres tej diecezji weszło także siedem dekanatów z archidiecezji wrocławskiej²⁹. Ojciec św. na prośbę ordynariusza diecezji Ks. biskupa dra Wilhelma PLUTY, jako biskupa pomocniczego, dodał w 1973 r. KS. DRA PAWŁA SOCHĘ³⁰.

Przez szereg lat istnienia Administracji Apostolskiej, powstawały i należycie funkcjonowały różne, przez nią założone instytucje. Początkowo pięknie rozwijały swą działalność trzy Niższe Seminarium Duchowne, które później na skutek trudności zostały zamknięte. Założone w 1947 r. Wyższe Seminarium Duchowne, przeniesione następnie do Gościkowa-Paradyża, wykształciło około pół tysiąca kapłanów.

Istnieje Sąd Biskupi i dobrze zorganizowana Kuria Biskupia. Cały teren diecezji jest podzielony na 20 dekanatów. Życie religijne, blisko milionowej rzeszy wiernych, skupia się w 199 parafiach i kilku niezależnych wikariatach oraz w 448 kościołach filialnych i kaplicach. W diecezji pracuje 234 kapłanów diecezjalnych, 16 księży z innych diecezji, 130 księży zakonnych, nadto ma nasze biskupstwo 26 księży na emeryturze.

Po przeszło 400 latach od czasu upadku diecezji Lubuskiej, na nowo została erygowana diecezja w Gorzowie Wlkp., w rozszerzonych granicach Ziemi Lubuskiej, z przynależnością do metropolii we Wrocławiu³¹.

Tej nowej diecezji, patronuje Matka Boża, ze swego sanktuarium w ROKITNIE, a także Pięciu Braci Męczenników z MIĘDZYRZECZA. Na ziemi użyźnionej tysiącletnią tradycją, kulturą i pracą Kościoła, uświęconej cierpieniem, modlitwą i krwią jego wiernych dzieci, powstało i rozwija się nowe życie.

Rokitno, dn. 10 listopada 1975 r.

PRZYPISY:

1. Nowacki J., Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój, Poznań 1964, s. 17. Autor przypuszcza, że diecezja lubuska powstała kosztem terenów diecezji poznańskiej.
2. Rosenkranz E., Geneza miasta Lubusza, w: Przegląd Zachodni, Studia Wielkopolski, 9—10/1953 Poznań, s. 289.
3. Chmarzyński G. — Wiliński S., Sztuka — Kraina Międzyrzecka, w: Ziemia Lubuska, praca zbiorowa, Poznań 1950, s. 361.
4. Wojtkowiak W., Geneza miasta Sulęcina, w: Przegląd Zachodni, t. III, Poznań 1951, ss. 529—532.
5. Kumor B., Granice metropolii i diecezji polskich, w: Archiwa, Biblioteki i Muzea kościelne, t. XIX, Lublin 1969, s. 273.
6. Brunon z Kwerfurtu, Żywot Pięciu Braci Męczenników, w: Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego, Warszawa 1966, s. 222.
7. Baszko, Kronika Wielkopolska, Warszawa 1965, s. 290.
8. Thietmar, Kronika, tłum. M. Jedlicki, Poznań 1953, s. 350. Autor podaje, że gród tu istniał już w 1005 r.
9. Labuda G., Ziemia Lubuska w dziejach Polski, w: Ziemia Lubuska, j.w., s. 98. Diecezja miśnieńska upadła w 1581 r. Paul Liebe, H. Klemn: Der Dom u. seine Geschichte, Berlin 1969, s. 140.
10. Weiss A., Organizacja diecezji lubuskiej w średniowieczu, maszynopis,

- KUL, Lublin 1973, s. 23—24.
11. Weiss A., j.w.
 12. Przynależność metropolitalna biskupstwa kamińskiego i lubuskiego na tle rywalizacji Magdeburga i Gniezna, Lublin 1960, s. 128.
 13. Urban W., bp, *Zarys dziejów diecezji wrocławskiej*, Wrocław 1962, s. 11. Obstfelder C., *Chronik der Stadt Crossen*, Crossen 1895, s. 57.
 14. Walicki J., j.w., s. 92.
 15. Nowicki J., j.w., *Mapa 5 Diecezja Poznańska. Elenchus omnium ecclesiarum et universi cleri archidioecesis posnaniensis pro anno Domini 1916*, Gnesnae 1915, s. 118.
 16. Weiss A., *Spełnienie planów Bolesława Krzywoustego*, w: *Przewodnik katolicki*, Poznań 1972, s. 315.
 17. Załęski S., *Jezuici w Polsce*, t. IV, cz. 4, Kraków 1905, s. 1519.
 18. Nowacki J., j.w., s. 17.
 19. Wiess A., *Spełnienie planów Bolesława Krzywoustego*, j.w., s. 315.
 20. Zaborowski J., *Kościół nad Odrą i Nysą*, Warszawa 1969, s. 19.
 21. Nowacki J., j.w., s. 17.
 22. *Schematismus des Bistums Berlin für das Jahr 1939*, s. 66. *Amtlicher Führer durch das Bistum Berlin*, Berlin 1935, s. 227. *Real-Handbuch des Bistums Breslau*, II cz., Wrocław 1929.
 23. *Amtlicher Führer...*, j.w., s. 8.
 24. Nr 51 *Nominatio Delegati Edmundus Tit. S. Joannis ante Portam Latinam S. R. E. Presbyter Cardinalis Dalbor Dei et S. Sedis Apostolicae Gratia Archiepiscopus Gnesnensis et Posnaniensis, Legatus Natus, Primas etc. etc.*
 25. *Beilage zu Nr 20 der Amtlichen Bekanntmachungen.*
 26. *Amtliche Bekanntmachungen der Apostolischen Administratur Nr 92*, Piła 1. 09. 1930.
Apostolische Administratur Schneidemühl, Piła 1928, s. 12-14.
 27. *Schematyzm diecezji gorzowskiej rok 1969*, Gorzów Wlkp. 1969, s. 20. *Zarządzenia Administracji Apostolskiej, Kmińskiej, Lubuskiej I Pralatury Pilskiej*, R. 1, Gorzów 15. 09. 1945, s. 1.
 28. *Schemat diecezji gorzowskiej*, j.w.
 29. *Gorzowskie Wiadomości Kościelne*, Organ Urzędowy Kurii Biskupiej, R. XIV, 11-12(1972), s. 263-264, Gorzów Wlkp.
 30. *Gorzowskie Wiadomości Kościelne*, R. XVI, 1(1974), s. 20, Gorzów Wlkp.
 31. *Gorzowskie Wiadomości Kościelne*, R. XIV, 11-12(1973), s. 267, Gorzów Wlkp.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

Ks. kan. Stanisław Stępień

Ks. Kan. Stanisław Stępień urodził się 14 lutego 1928 r. w Balicach, woj. kieleckie. Zmarł w Strzelcach Krajeńskich na plebanii w dniu 1 września 1975 r. W ramach tych dwóch dat mieści się całe Jego życie ziemskie, a w tym 20 lat posługi kapłańskiej.

Pochodził z rodziny rolniczej, liczącej z Nim troje rodzeństwa: starszego brata i siostrę. Siostrą zmarła w wieku 21 lat w czasie okupacji. Do końca życia zachował wielkie przywiązanie do rodzinnej parafii i kościoła parafialnego, gdzie został ochrzczony imieniem Patrona kościoła. Już jako proboszcz, od czasu do czasu fundował „swojemu” kościołowi

różne paramenty liturgiczne. Zaraz po wyzwoleniu, w marcu 1945 r. chodzi do gimnazjum w Busku-Zdroju, a następnie zapisuje się do gimnazjum biskupiego p.w. św. Stanisława Kostki w Kielcach. Stamtąd zgłasza się do Niższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp., gdzie rozpoczyna naukę 6 września 1947 r.

W tym czasie szczególnie udziela się w pracy harcerskiej. Po złożeniu właściwie dwóch egzaminów maturalnych otrzymuje świadectwo dojrzałości z Niż. Sem. Duch. w Gorzowie Wlkp. i państwowe świadectwo dla eksterinstów w Szczecinie.

W r. 1950 wstępuje do Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp., by po pięcioletnich studiach przyjąć święcenia kapłańskie w dniu 5 czerwca 1955 r. w katedrze gorzowskiej z rąk Ks. Abpa WALENTEGO DYMKA. Liczy sobie wtedy 27 lat życia, kiedy po 18 latach nauki w szkole powszechnej, w gimnazjum i w seminarium osiąga cel swego życia — kapłaństwo.

Otrzymuje skierowanie na pierwszą pracę kapłańską do parafii Czerwińsk Odrz., gdzie przebywa do 1957 r. w charakterze wikariusza, współpracując z miejscowym proboszczem Ks. Ludwikiem Muchą, byłym kapelanem oddziału mjr. Hubala. Potem dostaje się na wikariat w Międzyrzeczu. Przepracowuje tu dwa lata. Dziwnym trafem pracuje tu, gdzie kiedyś, będąc jeszcze klerikiem i jadąc do Paradyża przez Międzyrzecz, koło gmachu miejscowego liceum powiedział do mnie: „jakby fajnie byłoby być prefektem w takiej szkole”. Tak też się stało. Uczył w tej szkole i umiał zyskać dla siebie zaufanie i serca młodzieży, z którą do ostatnich czasów utrzymywał kontakt listowny. W dniu 30 czerwca 1959 r. obejmując pierwsze swoje probostwo w Starej Dąbrowie k. Stargardu — placówkę dotąd obsługiwaną przez Księży Chrystusowców. Na początku roku 1962 przeniesiony zostaje do Bledzwa na stanowisko proboszcza; by wreszcie 20 października tegoż roku objąć parafię św. Franciszka w Strzelcach Krajeńskich. Czekają Go trudne zadanie — odbudowy kolegiaty. Wiele lat stracił na staraniach o uzyskanie pozwolenia na odbudowę. Przeżywał wtedy ciężkie chwile. Od tamtego czasu zaczął podupadać na zdrowiu. Najpierw leczy oczy na oddziale okulistycznym w Poznaniu, potem w Gorzowie Wlkp. leży w szpitalu na zapalenie stawów. W związku z chorobą otrzymuje dyspensę od modlitwy brewiarzowej zamienioną na trzy części różańca.

W tym też czasie otrzymuje upragnione zezwolenie. Spieszy się z robotą, jakby przeczuwał, że długo nie pożyje. Udaje mu się wspaniale zorganizować pracę (na pewnym zebraniu powiedziano aby wzięto z księdza przykład, jak należy budować i zyskać potrzebne fundusze).

W między czasie zostaje mianowany wicedziekanem, kończy studia specjalistyczne w punkcie konsultacyjnym KUL'u w Gorzowie Wlkp. i zostaje wyróżniony tytułem kanonika honorowego z prawem do rakiety i mantoletu.

Po blisko 13-letniej pracy duszpasterskiej w Strzelcach umiera w południe 1 września 1975 r. Po żałobnych ceremoniach w dniu 3 września br., którym przewodniczył Ks. Bp Ordynariusz WILHELM PLUTA i Ks. Bp Sufregan PAWEŁ SOCHA, zostaje przewieziony do rodzinnej wsi i spoczął w poświęconej ziemi 4 września 1975 r. W smutnych obrzędach towarzyszyła Zmarłemu modlitwa blisko stu kapłanów-kolegów i wielkiego tłumu wiernych ze Strzelc i poprzednich miejsc Jego pobytu. Obecność tych lu-

dzi świadczyła o łatwości Zmarłego w nawiązywaniu kontaktu z drugimi, których ujmował swoją bezpośredniością i gościnnością.

Oto krótki zarys życia człowieka i kapłana — jednego z nas. Gdy czyta się te suche daty i stereotypowe określenia trudno odkryć całą prawdę o człowieku, a zresztą jest to chyba dla nas nawet niemożliwe. Bo jeden dla drugiego pozostaje zawsze „istotą nieznaną”, a wyznania słowne bardzo często służą nie do ujawnienia prawdy, lecz jeszcze częściej do jej kamuflażu. Tylko więc jeden Bóg zna całą prawdę o nas i jedynie w sytuacjach krancowych ujawnia się najlepiej prawda o człowieku, kiedy to opadają z nas jakby maski i zasłony, gdy nie ma już miejsca na sztuczne pozy i dyplomację.

Dlatego myślę, najwięcej prawdy o nas mieści nasz testament. Posłuchajmy więc wyjątków z testamentu Zmarłego kapłana, który spisał 29 grudnia 1974 r., gdy gotował się do wyjazdu do Bielska-Białej, aby tam w sanatorium „Hutnik” poddać się operacji, która, z czego dobrze sobie zdawał sprawę, była bardzo poważna i różnie się mogła zakończyć. Cytuję: „Pragnę gorąco podziękować Bogu za łaskę powołania mnie niegodnego do kapłaństwa. Kapłaństwo bardzo sobie ceniłem. Robiłem wszystko, aby być dobrym kapłanem. Przez wiernych i kolegów byłem ostro sądzony. Sądzę, że byłem dobrym księdzem. Diecezję kochałem bardzo — jak swój dom rodzinny. Dla Biskupa Orydnariusza byłem ślepo posłuszny. Kolegiatę ukochałem bardzo, cieszyłem się nią, wszystkie moje siły, zdrowie i serce zamknąłem w jej murach. Jeśli czymś obraziłem moich Drogich parafian przepraszam — wybaczcie mi, aby mi było lżej, u Pana.. byłem Waszym służącym. Wszystkich Księży Wikarych kochałem. Zawsze kierowałem się tym, aby było im dobrze. Jeśli zrozumieli mnie było im dobrze... Westchnijcie za mną do Boga.”

Tą apostrofą kończy się testament. Od chwili operacji, aż do zgonu upłynęło dziewięć miesięcy. Były to miesiące cierpienia i pokuty, jak sam wyznał. Można mieć nadzieję, że po tych dziewięciu miesiącach narodził się do nowego i lepszego życia.

„EDZIN”



S P I S T R E Ś C I

GORZOWSKICH WIADOMOŚCI KOŚCIELNYCH

Rok 1975

STOLICA APOSTOLSKA

Przemówienia, orędzia, adhortacje pap. PAWŁA VI

Konieczność i formy modlitwy	II, s. 39
Kobieta w świecie współczesnym	II, s. 45
Rok Święty podstawą dla nowej żywotności chrześcijańskiej	III, s. 73
Rok Święty sprawdzianem naszego myślenia chrześcijańskiego	III, s. 75
Świadectwo życia jest potrzebne, żeby nasza religia zasługiwała na wiarę	III, s. 77
Ewangelizacja świata istotną misją Kościoła	III, s. 80
Orędzie papieskie na XII Światowy Dzień Modlitw o powołania	V, s. 159
Odnówmy nasz chrześcijański sposób myślenia	VI, s. 201
Orędzie Ojca św. na Rok 1975	VI, s. 202
Adhortacja Apostolska o pojednaniu w Kościele podczas Roku Św.	VI, s. 203
Nowy, zgodny, wspaniałomyślny impuls do ewangelicznej działalności Kościoła	VI, s. 214
Powołanie darem Ducha Świętego	VII, s. 243
W Ewangeli — zasada autentycznej odnowy	VII, s. 244
Przygotowujemy się do nawrócenia	VII, s. 247
Nowy obrzęd liturgiczny sakramentu pojednania	VII, s. 248
Miejsce pokuty w odnowie chrześcijańskiej	VIII, s. 287
Zachowajmy sakramentalny charakter rodziny	VIII, s. 289
Sakrament pokuty w planie zbawienia	IX, s. 327
Pokuta obowiązkowym punktem w rozwoju naszego zbawienia	IX, s. 329
Sakrament pokuty — wzniosłym przekąznikiem łaski	IX, s. 330
Dar pokoju wewnętrzny przez sakrament pokuty	IX, s. 332
Zbawcza działalność Chrystusa w liturgii	X, s. 373
Wymiar radości w wierze chrześcijańskiej	X, s. 375
Bogactwo związku religii z życiem	X, s. 376
Rok Święty należy ukierunkować zgodnie z duchem Soboru	X, s. 378
Orędzie Ojca św. na Dzień Środków Społecznego Przekazu	X, s. 379

Zmartwychwstanie Chrystusa — podstawą wiary chrześcijańskiej	XI, s. 413
Popieramy pojednanie w Kościele i rodzinie ludzkiej	XI, s. 414
Wartość i znaczenie chrześcijańskiej radości	XI, s. 416
Oczekujemy Was	XII, s. 453
Pojednanie braterskie — celem i owocem Roku Św.	XII, s. 454
Przyszłość Kościoła w świetle Roku Św.	XII, s. 455
Powinniśmy stanowić jedno, powinniśmy iść razem	XII, s. 457
Jako ukierunkowanie Jubileuszu postanówmy sobie rozpaść nasze życie modlitwą	XII, s. 459
Potrzeba, obowiązek i radość chrześcijańskiej modlitwy	XII, s. 461

ŚW. KONGREGACJA DOKTRYNY WIARY

Deklaracja o przerywaniu ciąży	IV, s. 117
Deklaracja o strzeżeniu godności sakramentu pokuty	VII, s. 250

ŚW. KONGREGACJA KULTU BOŻEGO

Przepisy dot. koronacji obrazów Najśw. Maryi Panny	VII, s. 251
Deklaracja w sprawie koncelebry	V, s. 187
Msze koncelebrwane: Wprowadzenie Ogólne do Mszału Rzymskiego	V, s. 186

KOMISJA STUDIÓW

O roli kobiety w społeczeństwie i Kościele	II, s. 41
Międzynarodowy rok kobiety	II, s. 46

SYNOD BISKUPÓW

Deklaracja Ojców Synodalnych	III, s. 82
Orędzie Papieża i Synodu Biskupów: O sprawach człowieka i pojednaniu	III, s. 86

Karol Kard. WOJTYŁA

Refleksje na marginesie Synodu 1974	III, s. 91
Duszpasterstwo polskie w świetle IV Synodu Biskupów poświęconego Ewangelizacji świata współczesnego	V, s. 166

O. Pasquale RYWALSKI OFMcap., Gen. Zak. Kapucynów

Maryja kontynuatką ewangelizacji w swoich sanktuariach	III, s. 89
--	------------

Bp Czesław DOMIN

Niektóre z istotnych problemów ewangelizacji w Polsce	V, s. 175
---	-----------

Apoloniusz ŻYNEL OFMConv.

Nowe elementy wniesione w dzieło ewangelizacji przez Vaticanum II	VI, s. 220
--	------------

PRYMAS POLSKI

Komunikat w sprawie Mszy św. dla dzieci	II, s. 47
Oświadczenie o możliwości zyskania łask Roku Św.	V, s. 161
Przypomnienie instrukcji św. Kongregacji Obrzędów dot. tabernakulum	X, s. 382

EPISKOPAT POLSKI

Słowo Pasterskie o sakramentalnym znaczeniu mał- żeństwa	I, s. 1
II Instrukcja dot. przygotowania do małżeństwa i ży- cia rodzinnego oraz wprowadzenia nowego obrzędu sakramentu małżeństwa	I, s. 4
List Episkopatu Polskiego przed uroczystością 3 maja 1975 r.	V, s. 162
Instrukcja duszpasterska dot. sakramentu bierzmowa- nia	VIII, s. 290
Instrukcja regulująca wyjazdy i prace kapłanów diec. na terenach misyjnych	VII, s. 252
Komunikat Biskupów na Dzień Środków Społecznego Przekazu	X, s. 383

Komisja ds. Konserwacji zabytków i sztuki

Przedłożenia dla Księży Proboszczów i Rektorów kościółów	II, s. 47
Ochrona zabytków i dzieł sztuki kościelnej	XI, s. 417

Komisja ds. Duchowieństwa

Zjednoczenie prezbitera z Chrystusem jako Ofiarą	II, s. 48
--	-----------

Komisja ds. Apostolstwa Świeckich

O sakramencie bierzmowania	VIII, s. 294
--------------------------------------	--------------

Prawnik Sekretariatu

Minimalne wynagrodzenie i składki	VIII, s. 296
---	--------------

Komisja ds. Duszpasterstwa Ogólnego

Kapłan jako szafarz sakramentów we wspólnocie pa- rafialnej	X, s. 385
--	-----------

Komisja ds. Trzeźwości

Przyrzeczenie trzeźwościowe	X, s. 387
---------------------------------------	-----------

Komisja ds. Duszpasterstwa kobiet

Wytyczne dla duszpasterstwa kobiet	XII, s. 462
--	-------------

BISKUP GORZOWSKI

Dekrety:

Uprawienia spowiedników na Rok Św.	II, s. 52
Zmiany granic parafii: Dzierżąno W. — Żelichowo oraz Żary — Sieniawa Żarska	II, s. 52
Zezwolenie na binację z okazji koncelebry	V, s. 189
Jurysdykcja dla kapłanów sąsiednich diec.	IX, s. 334
Erekcja par. św. Jana Chrzciciela w Zwierzyniu	IX, s. 334

Rozporządzenia Duszpasterskie

L 20 — Instrukcja Duszp. o sakramencie małżeństwa	I, s. 16
L 21 — Parafia jako wspólnota musi dokonać ewangelizacji	III, s. 102
Słowo Bpa Ord. do Kapłanów dot. Rozp. Duszpasterskiego L 21	III, s. 101
L 22 — Instrukcja o udzielaniu sakramentu bierzmowania	VIII, s. 298
Aneks i pomoc do realizacji Instr. o udzie- laniu sakramentu bierzmowania	VIII, s. 306
L 23 — W obronie poczętego życia	IV, s. 128

Listy Pasterskie:

O apostołacie małżeńskim i rodzinnym	I, s. 12
Do Kapłanów w związku z Listem na W. Post	IV, s. 138
O poszanowaniu życia poczętego i o pokucie za grzechy dzieciobójstwa	
O stałym duchu pokuty	IV, s. 142
Z pomocą Duszpasterzom w realizacji programu duszp. „HUMANIZM CHRZEŚCIJAŃSKI”	XI, s. 413

Odnaczenia:

Ks. prał. Józef FERENSOWICZ	X, s. 388
Ks. kan. Henryk DWORAK	X, s. 389
Dni wolne od pracy	V, s. 186
Kronika działalności Ks. Bpa Ordynariusza	II, s. 53

Z ZARZĄDZEŃ PAŃSTWOWYCH

Opłaty w związku z zakładaniem i poszerzaniem cmentarzy	II, s. 55
Spr. przeznaczenia gruntu rolniczego na cele nierolnicze (budowa kościoła)	II, s. 57
Normy prawne wymiaru podatku od nieruchomości lokali	II, s. 57
Okólnik Nr 30/Po Min. Min. w spr. podatku dochodowego od osób duchownych	III, s. 104

Spr. podatku dochodowego od osób duchownych	VII, s. 262
Spr. zwolnień od podatków	X, s. 389

KURIA BISKUPIA

Przesunięcia personalne	V, s. 199
Przesunięcia personalne	IX, s. 335

Wydz. Duszpasterski

Duszpasterstwo dobroczynności	II, s. 67
Wprowadzenie do programu Homiletycznego	XI, s. 423

Wydz. Nauki Katol.

Kursy szkoleniowe Katechetów	X, s. 395
Rekolekcje dla żeńskiej młodzieży pozaszkolnej	XII, s. 469
Kurs dla katechetów dzieci przedszkolnych	XII, s. 469
Uwagi dla Księży Wizytatorów Dekanalnych	XII, s. 469
Uwagi dla Dek. Duszpasterzy Ministrantów	XII, s. 471

Wydz. s/s. Dobroczynności — S. Andrzeja Bętkowska

Sprawozdanie	X, s. 396
------------------------	-----------

Ks. Dr Władysław SYGNATOWICZ

Rok Jubileuszowy w Diecezji Gorzowskiej	II, s. 61
---	-----------

Ks. Dr Edward JAGODZIŃSKI

Ks. Arcybp POGGI w Gorzowie Wlkp.	VII, s. 257
Wmurowanie kamienia węgielnego pod nowy kościół w KOSTRZYŃNIE n/O	X, s. 391

Ks. Tadeusz BRODZIK

Montaż głównego wyłącznika instalacji elektrycznej w kościołach oraz wiecznej lampki	III, s. 109
---	-------------

Ks. Henryk DWORAK

Promocja lektorska	II, s. 66
Na marginesie	II, s. 67
Konferencje rejonowe Diec. Gorzowskiej	III, s. 106
Jubileusze kapłańskie	III, s. 107
Z Kroniki życia seminaryjnego	III, s. 107
Ogólnopol. Konf. Duszpasterzy pozaszkol. młodzieży męskiej	IV, s. 146
Krajowa sesja Dyrektorów Duszpasterstwa dobroczyn ności	IV, s. 147
Konferencja Księży Dziekanów	IV, s. 147
Sesja Rady Duszpasterskiej	IV, s. 148

Zebranie Księży Rekolekcyjistów Diec. Ośrodka Maryjnego w Rokitnie	VII, s. 259
Stopnie naukowe uzyskali	XI, s. 429
Posiedzenie Księży Rekolekcyjistów	VII, s. 260
Z Kroniki życia seminaryjnego	VII, s. 260
Spotkania, konferencje, kursy	IX, s. 338

Ks. T. SKIBIŃSKI/H. DWORAK

Rok Jubileuszowy w sanktuarium Matki Bożej w Wysockiej Cerkwi	II, s. 66
---	-----------

Ks. K. RADOM/H. DWORAK

Obchody 660-lecia kościoła św. Wawrzyńca w Ługach	II, s. 68
---	-----------

Ks. M. MARSZALIK/H. DWORAK

Kronika działalności Ks. Bpa ORDYNARIUSZA	X, s. 392
---	-----------

Ks. mgr Edward WELZANDT

Pielgrzymka Jubileuszowa Śiostr	II, s. 65
Dzień skupienia dla doradczyń	II, s. 65
Wykłady dla prelegentów kursów przedmałż.	II, s. 65

Ks. dr Józef SOJKA

Jubileusz 25-lecia Sądu Biskupiego Diecezji Gorzowskiej	XI, s. 430
---	------------

Ks. Alfons PELTNER

Na uroczystość 600-lecia kościoła w Ługach	II, s. 69
--	-----------

MATERIAŁY KATECHETYCZNO-DUSZPASTERSKIE

O. BOŃKOWSKI JAN

Ideał a rzeczywistość	X, s. 407
---------------------------------	-----------

KS. DRATWA BOLESŁAW

Zarys dziejów organizacji kościelnej na terenie Ziemi Lubuskiej	XII, s. 486
---	-------------

KS. DWORAK HENRYK

Błogosławieństwo 18-latków	V, s. 195
Tydzień Modlitw o chrześcijańskie wychowanie dzieci i młodzieży	IX, s. 344
Drobne i luźne uwagi do dyskusji na spotkanie Księży Proboszczów otrzymujących neoprezbiterów w 1975 r.	IX, s. 345

KS. DZIWOŚZ BOGDAN

Celebracja sakramentu małżeństwa	I, s. 22
--	----------

KS. KRAKOWIAK CZESŁAW	
Nowy obrzęd sakramentu chorych	XI, s. 432
BENVEŃUTO MATTEUCCI	
Obecność Kościoła w świecie, który się zmienia . . .	VII, s. 281
KS. Dr MICHAŁEK ROMAN	
Dostosowanie brewiarza z r. 1960 do nowego kalenda- rza Liturgicznego z r. 1969	VI, s. 233
Wystawienie Najświętszego Sakramentu	X, s. 397
Nowy sposób odmawiania brewiarza	XII, s. 479
KS. LEPA ADAM	
Wychowanie w środowisku rodziny wielkowiejskiej . . .	V, s. 189
PIOTR Kard. PALAZZINI	
Kult Maryjny a różaniec	VII, s. 266
KS. PADACZ WŁADYSŁAW	
Aktualny stan polskich procesów kanonizacyjnych i beatyfikacyjnych	III, s. 110
FRANCISZEK RÓŻYCKI	
Koloratka	VIII, s. 326
KS. SIKORSKI TADEUSZ	
Teologiczna i duszpasterska problematyka adhortacji MARIALIS CULTUS	VII, s. 262
KS. SINKA TARSYCJUSZ	
JUABILATE DEO, czyli minimum horału gregoriań- skiego	IV, s. 156
Pozdrowienie liturgiczne na początku Mszy św.	X, s. 402
BP SOCHA PAWEŁ	
Nawrócenie wewnętrzne	IV, s. 148
KS. STACHOWIAK LECH	
Choroba i uzdrowienie w Biblii	XI, s. 438
Problematyka zła i jego sprawcy w Biblii	XI, s. 440
KS. SZEWC EUGENIUSZ	
Modlitwa w Piśmie św. St. Testamentu	VI, s. 237
Modlitwa w Piśmie św. N. Testamentu	VI, s. 240
KS. ŚLIWIŃSKI ANDRZEJ	
Nowe ORDO PAENITENTIAE i jego podstawy dok- trynalne	IX, s. 352
KS. ŚWIERZAŃSKI WACŁAW	
O konieczności przygotowania się do przyjmowania sakramentów	IX, s. 347

ŚWIĘCICKI JÓZEF MARIAN

Teilhard pod ostrzałem krytyki VII, s. 270

KS. WORONOWSKI FRANCISZEK

Założona miłość czynna Kościoła, prawo życia i działania XII, s. 473

Założona miłość czynna Kościoła VIII, s. 321

Wydział Nauki Katolickiej

Parafialna Rada Katechetyczna IX, s. 339

Wydział Nauki Chrześcijańskiej — Lublin

Katechizacja dzieci przedszkolnych XI, s. 444

Zapytania Liturgiczne

Psalm responsoryjny — recytacja czy śpiew X, s. 405

Czy jest konieczny świadek bierzmowania X, s. 406

WSPOMNIENIA POŚMIĘRTNE**Ks. Henryk DWORAK**

Ks. Prałat JAN PALICA II, s. 70

Bp Paweł SOCHA

Ks. Kanonik KAZIMIERZ MICHAŁSKI V, s. 196

Ks. Henryk DWORAK

Ks. Proboszcz CYRYL KOWAŁSKI IX, s. 365

Ks. Tadeusz SALWA CM

Ks. Prof. ZBIGNIEW PUFAL CM, Prokurator Diec. Seminarium Duchownego w Paradyżu IX, s. 367

Ks. Jan ŁAPIŃSKI

Ks. TADEUSZ, ANTONI ŁAČKI X, s. 410

Ks. Edward GRUDZIECKI

Ks. Kanonik STANISŁAW STEPIEŃ XII, s. 490

RECENZJE**H. K.**

1. Ks. Jan Zieja, Liturgia życia VII, s. 285

2. J. Rolicki, Kochana mam, wyrób mi alibi VII, s. 285

3. J. Górzynska, Różaniec Najśw. Maryi Panny VII, s. 286

4. M. Delbrel, Zaufać Bogu VII, s. 286

5. Kim jest dla mnie Jezus Chrystus, wypowiedzi IX, s. 369

6. Jan Dobraczyński, Nędza wydziedziczonego króla IX, s. 369

7. Pia Górska, Szary Brat IX, s. 370

8. Jerzy Żak-Tarnowski, Brat Albert IX, s. 370

9. Malcolm Muggeridge, Matka Teresa z Kalkuty IX, s. 371

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

redaguje ks. mgr Henryk Dworak

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.

Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.

600 egz. - zam. - 3130 - 11. 75 - E6/10